Rok XVII. Nr. 20. Wtorek 26 stycznia 1926 roku Cena numeru 20 groszy.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny, gospodarczy i literacki.

Adres dla listów i depesz: „ISKRA", Sosnowiec.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 61553.

Prenumerata wynosi miesięcznie:

zł. 3,50

Zagranicą 5 zł

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego 4, Telefon 64. ADMINISTRACJA: Deblińska 1, Tel. 73.—Będzin, Małachowskiego 7—Dąbrowa, Sobieskiego 3, tel. 125.—Zawiercie, 3 Maja 27.

WYDAWCA: „Kurjer Zachodni" S. A. Redaktor: Tadeusz Opiola.

Delegaci Bankers Trustu wyjeżdzają już do Nowego Jorku.

WARSZAWA, 25.1. (A. W.) — 2 delegatów Bankers Trustu zakończyło dziś badania monopolu tytoniowego. Jutro wyjadą oni prawdopodobnie do Nowego Jorku.

Konferencja nad projektem ustawy lotniczej.

WARSZAWA, 25-1. (A. W.) — W Ministerjum kolei odbyła się dzisiaj pod przewodnictwem dyr. departamentu p. Czapskiego międzyministerjalna konferencja nad projektem ustawy lotniczej. Dotychczas obowiązywały na ziemiach polskich rozporządzenia, które były przygotowywane do jednolitego ustawodawstwa, obejmującego całokształt lotnictwa, w szczególności lotnictwa cywilnego.

Dolar w Warszawie.

WARSZAWA, 25.1 (Tel. wł.) — Dolar w ciągu dnia dzisiejszego wykazywał tendencję zniżkową. Kurs t. zw. „czarnej giełdy" zbliżał się do kursu oficjalnego. Bank Polski płacił 7,28, w tranzakcjach międzybankowych 7,29—7,30.

Przebudzenie z letargu.

WARSZAWA, 25.1 (Tel. wł.) — Po pięciodniowym letargu w szpitalu św. Ducha, p. Janina Berezowska, 24 letnia urzędniczka państwowa, wczoraj popołudniu nagle się przebudziła. P. Berezowska jest jednak niebezpieczniej, stan jej jest tem groźniejszy, że przyplątało się zapalenie płuc. Lekarze orzekli, że śpiączka nastąpiła wskutek zatrucia weronalem.

Nowa taryfa osobowa i towarowa.

WARSZAWA, 25.1 (Pat) Ministerjum kolei komunikuje, że wyszło nowe wydanie taryfy osobowej i bagażowej P.K.P. Nowe wydanie taryfy jest do nabycia w dyrekcjach kolei państwowych.

Świętokradztwo w kościele Św. Anny w Krakowie.

KRAKÓW, 25-1. (Tel. wł.) Wczoraj wieczorem po godz. 9-ej popełniona została kradzież wotów w kościele św. Anny. Kradzieży dokonał szeregowiec 5-go dywizjonu samochodowego w Krakowie, Błażej Kluczewski. Pozostawszy wieczorem w kościele, przy świetle zapałek oderwał z obramowania w ołtarzu św. Teresy łańcuszek, do którego przymocowanych było kilka złotych zegarków, 90 pierścieni, z tych jeden z dużym brylantem, oraz zabrał ze skarbonki kilkadziesiąt złotych. Światełka w kościele spostrzegł z okna domu plebańskiego organista kościelny i zawiadomił natychmiast policję, która, otoczywszy kościół, przyłapała sprawcę na miejscu zbrodni.

Prezes sowieckiej misji handlowej w Łodzi.

Sowiety poczynią spore zakupy.

ŁÓDŹ 25.1. (AW.) Bawiący od kilku dni w Łodzi prezes sowieckiej misji handlowej w Warszawie, Nazarenius, odbył szereg wizyt u miejscowych przedstawicieli wielkiego przemysłu bawełnianego.

Na cześć gościa wydany został w Grand Hotelu przez wielkich fabrykantów obiad. Pozatem p. Nazarenius zwiedził fabryki Zjednoczonych Zakładów Scheiblera i Grohmana. Przyjazd jego poprzedza przybycie delegatów Wniesztorgu w sprawie rozpoczęcia nowych zakupów towarów włókienniczych.

Eksport węgla polskiego do Włoch.

RZYM, 25.1. (Tel. wł.) W obecności posła Zaleskiego został zawarty w Rzymie kontrakt na dostawę znacznej ilości węgla polskiego dla kolei włoskich. Stałe te dostawy miesięczne będą stanowiły podstawę dla dostaw prywatnych, jak wiadomo bowiem zniżki taryf na kolejach austrjackich wchodzą w życie dopiero przy minimalnym transporcie 30 tys. ton miesięcznie. Wobec tego należy się spodziewać, że na zasadzie obecnego kontraktu rynek włoski będzie mógł być w całej pełni wyzyskany dla węgla polskiego.

Polska musi wejść do Rady jednocześnie z Niemcami.

Walka o miejsce dla Polski.

PARYŻ, 25.1. (Tel. wł.) „Ere Nouvelle" przepowiada niepowodzenie manewrów, mających na celu niedopuszczenie do przyznania Polsce stałego miejsca w Radzie Ligi narodów.

Przyznanie miejsca w Radzie Niemcom wcześniej, niż Polsce, byłoby — zdaniem dziennika — prawdopodobnie równoznaczne z uniemożliwieniem Polsce na zawsze wejścia do Rady.

Trzeba, ażeby Niemcy i Polska weszły do Rady jednocześnie, gdyż jedynie Polska może zrównoważyć gwałtowny wpływ Niemiec.

Nakoniec „Ere Nouvelle" podkreśla, iż Polska winna żywić zaufanie do Francji.

O porozumienie między Gdańskiem a Polską.

W ub. niedzielę odbyło się w Gdańsku wielkie zgromadzenie manifestacyjne, zorganizowane z inicjatywy gdańskiej partji socjal-demokratycznej pod hasłem porozumienia Polski, Niemiec i Gdańska.

W olbrzymiej sali Targów gdańskich, przybranej sztandarami republikańskimi Niemiec, Polski i Gdańska, zgromadziło się 6000 osób.

Pierwszy zabrał głos poseł do parlamentu niemieckiego socjal-demokrata Breitscheld. Tematem jego przemówienia były umowy, zawarte w Locarno i ich następstwa.

Przechodząc do sprawy wschodniej omówił specjalnie traktat, zawarty w Locarno pomiędzy Niemcami a Polską, przyczem podkreślił, że traktat ten opiera się na tej podstawie, iż sprawy, przysługujące w myśl traktatu obu stronom, mogą być zmienione tylko za ich zgodą. Dotyczy to także sprawy granic. Zmianę granic polsko - niemieckich w drodze walki orężnej socjal demokracja stanowczo wyklucza, dlatego też sprawa granic nie może być nigdy przeszkodą do porozumienia pomiędzy Polską a Niemcami.

W dalszym ciągu swego przemówienia pos Breitscheid przeszedł do sprawy Gdańska, zaznaczając, że sprawa gdańska może być rozwiązana tylko przez Polskę i Gdańsk bezpośrednio z wykluczeniem Niemiec.

Dlatego też socjal-demokracja niemiecka zarówno w sprawie Gdańska stoi na gruncie faktów dokonanych. W końcu pos. Breitscheld podkreślił, że zadaniem Gdańska musi być pośrednictwo pomiędzy Polską a Niemcami. Leży to w interesie Niemiec, Polski i Gdańska.

Następnie zabrał głos poseł do Sejmu polskiego Diamand, który podkreślił, że byt Gdańska zależy od gospodarczego położenia Europy, a zwłaszcza od dobrobytu Polski, z którą Gdańsk jest nierozerwalnie złączony.

Wkońcu zabrał zabrał głos wiceprezydent senatu gdańskiego, pos. Gehl, podkreślając konieczność porozumienia polsko-niemiecko-gdańskiego i współpracy tych państw w ich wspólnym interesie. Przeprowadzenie tego zadania jest celem obecnego senatu gdańskiego, który w ciągu swego kilkomiesięcznego urzędowania zdołał doprowadzić już do porozumienia z Polską w całym szeregu ważnych spraw, przyczem spotkał się z dobrą wolą rządu polskiego. Dzisiejsze zgromadzenie — zakończył poseł Gehl — ma na celu stworzenie pomostu pomiędzy Polską i Niemcami, które skazane są na gospodarcze współżycie. (PAT.)

Inspekcja min. Raczkiewicza.

WARSZAWA, 25.1 (Pat) — W dalszym ciągu podróży inspekcyjnej minister spraw wewnętrznych zwiedził szereg miejscowości na terenie województwa Nowogrodzkiego, zniszczonych przez działania wojenne. Stwierdzając w niektórych wypadkach niedostateczny postęp odbudowy, minister wydał na miejscu doraźne zarządzenia, podkreślając konieczność jaknajenergiczniejszej akcji.

O g. 7 rano dnia 25 b.m. minister przybył do Łunińca. Po odbyciu konferencji z wojewodą minister przeprowadził jeszcze inspekcję w Starostwie gdzie przemawiał do zebranych urzędników, wzywając ich do oszczędnej pracy. Po odwiedzeniu świątyń wszystkich wyznań, minister był obecny na posiedzeniu teatru miejskiego, poczem o godz. 16 wyjechał do Pińska.

Komisja rzeczoznawców.

WARSZAWA, 24-1 (Tel. wł.) — Komisja rzeczoznawców dla spraw województw wschodnich i mniejszości ukończyła pierwszą sesję. Rzeczoznawcy podzielili między sobą dalsze kwestje, a po ich opracowaniu zbiorą się z początkiem lutego na drugą sesję.

Rozbudowa Gdyni.

GDYNIA, 25-1 (A. W.) Zainteresowanie Gdynią rośnie. Coraz więcej zjeżdża tu kupców i przedsiębiorców, którzy zamierzają osiedlić się w Gdyni. Poza szeregiem robót publicznych zapowiada się ożywiony prywatny ruch budowlany. Przed dworcem ma powstać nowoczesny okazały hotel. Przy ul. Sienkiewicza przystąpiono do budowy dużego pensjonatu na 20 pokoi z czterema składami na parterze.

Prezydent Coolidge o pożyczkach amerykańskich.

WASZYNGTON, 25.1 (AW) Prezydent Coolidge oświadczył, iż Ameryka nie będzie udzielać kredytów tym państwom, które wprowadziły u siebie monopole na towary, których wywóz interesuje Stany Zjednoczone. Dalej zaznaczył, iż wszelkie pożyczki zagraniczne będą szczegółowo kontrolowane przez rząd amerykański, by społeczeństwo amerykańskie nie ucierpiało na nieopatrznem udzielaniu kredytów.

Protest posła francuskiego.

PEKIN, 25.1. (Pat.) Na skutek protestu posła francuskiego z powodu prześladowania chrześcijan rozesłał chiński urząd spraw zagranicznych telegram okrężny, zarządzając przeprowadzenie natychmiastowego śledztwa. Z wielu prowincji nadeszły odpowiedzi stwierdzające, że Chińczycy pogodzili się już w zupełności z chrześcijanami i że obecnie nie odbywają się już żadne demonstracje chrześcijańskie.

Projektowana podróż marsz. Petaina.

PARYŻ, 25.1. (A. W.) „Journal" donosi, że marszałek Petain wybiera się wkrótce do Madrytu, celem przygotowania z rządem hiszpańskim planu działań dla ostatecznego zlikwidowania walk w Maroku.

PRZEGLĄD PRASY

Marszałek Piłsudski o wojsku.

Staraniem koła oficerów sztabu generalnego marsz. Piłsudski wygłosił odczyt o wojnie roku 1863. Odczyt zawierał szereg poglądów marsz. Piłsudskiego na stosunek społeczeństwa do wojska od początku istnienia Polski. Najwięcej uwag poświęcił marsz. Piłsudski powstaniu r. 1863. Najciekawsze zaś są jego poglądy na okres po powstaniu i na wojnę 1919—20.

W Polsce po r. 63-cim cytujemy treść prelekcji za „Polską Zbrojną" — nastąpił upadek tego wszystkiego, co jest wojskiem, a wstręt do żołnierza stał się kanonem wiary, musem myślenia była pogarda dla stanu żołnierskiego. Zapanowała chęć zajęcia wszystkiem innem, a nie myślą o wojsku.

Ten silny przełom w pojęciach narodu, idąc z roku na rok, żłobił długo i stanowczo duszę polską. I jestem przekonania, że Polska na zdrowe drogi nie wejdzie, nim nie wymrze pokolenie niewoli po r. 63 cim.

Przyglądałem się temu problematowi zbliska, jako Naczelnik Państwa i naczelny wódz.

Za Polskę w roku 1918 i 20 tym bił się tylko ten, kto chciał i kto był głupi, bo gdyby nie chciał, toby się wykręcił. Biła się tylko ósma, albo dziewiąta część wojska — reszta nie biła się wcale.

Moralność na wojnie mierzy się moralnością tyłów, a tyły zdezorganizowywały życie publiczne. W Belwederze wciąż się zjawiali ludzie, którzy błagali, aby ich gagatków obronić przed pójściem na front. Pierwsze kroki wojny zależą od moralności stosunku społeczeństwa do wojska.

Musimy zmienić duszę narodu i szukać tych ideałów, które wyznawali ojcowie nasi w roku 63-im.

Jest faktem niezaprzeczonym, że żołnierz to jest istota, która żyć musi i umierać nie dla siebie, a dla kogoś.

Jest coś, co jest związane ze stanem żołnierskim, czy to był ten co z siekierą w ręku czyhał na czaszkę drugiego czy rycerz, co w szranki wychodził walczyć o barwy damy swego serca, czy szary żołnierz, co spokojnie stać musiał w szeregu w którym kule nieprzyjaciela zlobiły całe korytarze, czy ten, co gnił w okopach, bawiąc się wszami, jako swymi kolegami życia, czy wreszcie ten, co konał w szpitalach, wzdychając do matki lub kochanki.

Żołnierz cierpi i umiera nigdy dla siebie, nigdy dla własnej rodziny, która najwięcej z tego powodu ponosi strat. Umiera dla czegoś. Żyć musi inaczej, niż inni.

Wojsko walczy, żyje dla wszystkich, podczas gdy wszyscy inni walczą o swoje własne interesa. Jest coś, co duszę żołnierską podnosi, co jest dla niej symbolem i emblematem coś, co jest wyższem nad poziomą powszedniość.

† Kard. Mercier.

W ub. sobotę o godz. 3 popoł. zmarł w Brukseli kardynał Mercier. W czasie wojny występował on bardzo energicznie przeciwko gwałtom okupantów niemieckich Belgii i ściągnął na siebie słynny zatarg z władzami niemieckiemi, który oparł się o Watykan. Belgia uczciła śp. kard. Merciera jako swego bohatera narodowego.

W r. 1920 w czasie najścia hord bolszewickich na Polskę kard. Mercier wydał głośny list pasterski o modły za Polskę.

Kardynał Mercier, wielbiony w Belgji, czczony w całym świecie, odznaczony w r. 1921 przez Polskę w hołdzie wdzięczności orderem Orła Białego, był jedną z największych postaci w kościelnem i ogólnem życiu w ostatnich dziesiątkach lat.

O ułatwienie eksportu węgla

GDAŃSK. 25.1 (Tel. wł.) — W sobotę przybył do Gdańska wiceminister kolei Eberhardt w towarzystwie dyrektora departamentu Czakowskiego w celu zbadania na miejscu sprawy uzupełnienia i rozszerzenia sieci kolejowej w porcie gdańskim dla ułatwienia wywozu węgla. W dniu dzisiejszym toczą się dalsze narady.

Eksport węgla przez Gdynię.

GDYNIA, 25.1 (Tel. wł.)—Węgiel ładuje się nadal bez przerwy. W ciągu stycznia pójdzie przez Gdynię zgórą 22 tys. tonn. Do 20 b. m. załadowała firma „Wirpsza" dla „Elibore" i innych 11 tys. tonn, „Bolsmine"—4600 tonn. „Wirpsza" załaduje jeszcze do końca miesiąca 6 tys. tonn. Z początkiem lutego staje do pracy w Gdyni polska firma „Sarmacja", która zapowiedziała już na luty przybycie czterech statków.

Nowy sukces polski.

Zwycięstwo drużyny hockeyowej w Pradze.

PRAGA, 25.1 (Tel. wł.) Mecz reprezentacyjnych drużyn polskiej i czechosłowackiej przyniósł zasłużone zwycięstwo Polakom. Jedyną bramkę dnia zdobywa Tupalski z przebojú w pierwszej połowie gry. Po pauzie Polacy zastosowali taktykę defensywną (mówiąc nawiasem ulubioną taktykę Czechów) nie podpuścili przeciwnika do swej bramki, utrzymując wynik gry do końca 1:0. Gra przez cały czas równa nie wykazywała przewagi z żadnej strony. Czesi zachęceni okrzykami 3000 publiczności pragnęli w drugiej połowie za wszelką cenę wyrównać, lecz znakomita obrona całej drużyny polskiej nie dopuściła ich do głosu. Zwycięstwo Polaków uczyniło wielkie wrażenie zarówno na samych graczach jak i na publice czeskiej.

Spotkanie Chamberlaina z Briandem.

O termin zwołania konferencji rozbrojeniowej

PARYŻ, 25-1. (Pat). — W drodze z Włoch Chamberlain zatrzyma się jutro w Paryżu, gdzie spotka się z Briandem. W rozmowie poruszona zostanie sprawa terminu zwołania przygotowawczej konferencji rozbrojeniowej. Jest rzeczą bardzo prawdopodobną, że konferencja ta, której termin został uprzednio ustalony na 15 lutego, będzie musiała być odroczoną na kilka tygodni z powodu tego, że przedstawiciele państw, zaproszonych do uczestniczenia na konferencji, nie będą w możności rozpocząć wydatnie swych prac w tak wczesnym terminie.

Czang-Tso-Lin przeciwko Sowietom

Czang-Lso-Kin aresztuje dygnitarzy sowieckich.

PARYŻ 25.1. (Tel. wł.) „New York Herald" donosi z Pekinu, iż w Charbinie aresztowano z polecenia Czang-Tso-Lina miejscowego konsula sowieckiego i prezesa sowieckich związków zawodowych. Wszystkie opróżnione przez sowieckich urzędników stanowiska na kolei wschodnio-chińskiej zostały obsadzone przez przeciwników Sowietów.

Oświadczenie Cziczerina.

MOSKWA. 25.1. (Tel. wł.) Cziczerin oświadczył posłowi chińskiemu w Moskwie, iż rząd sowiecki zarówno jak i rząd pekiński uważa cały konflikt z Czang-Tso-Linem nie za zatarg między obu państwami i że na tej podstawie oba rządy dążyć powinny do jego zlokalizowania. Poseł sowiecki w Tokio Kopp czyni usilne starania, celem doprowadzenia do porozumienia i wspólnej akcji sowiecko-japońskiej w Chinach.

Dokoła fałszerstwa węgierskiego.

Akt oskarżenia przeciw fałszerzom węgierskim.

BUDAPESZT, 25.1. (AW) Prokuratorja państwa węgierskiego już wygotowała akt oskarżenia przeciw fałszerzom not francuskich. Akt oskarżenia zawiera 130 stron pisma maszynowego. Oskarża on 25 osób, z których 21 jest uwięzionych, a reszta znajduje się na wolnej stopie. Między oskarżonymi znajduje się b. biskup polowy, Zadravec, i generalny dyrektor kasy oszczędności, Buros. Rozprawa główna będzie się za jakie 3 tygodnie, w każdym jednak razie w lutym r. b.

Co mówi red. Sauerwein?

PARYŻ 25-1 (AW). Redaktor „Matina", Sauerwein, bawiący w Budapeszcie, donosi swej redakcji, iż rząd węgierski nie dopuścił funkcjonarjuszy policji francuskiej do śledztwa w sprawie fałszerstw. Premjer Bethlen wyraźnie zabronił detektywom francuskim być przy przesłuchaniu oskarżonych. Z powodu nagłego zakończenia śledztwa w sprawie afery, rząd francuski wyraża swe zdumienie, gdyż zakończenie to zostało zapewne spowodowane względami innej natury.

O współwinie rządu węgierskiego nie można mówić, ale widoczne jest tuszowanie afery wszelkimi środkami. W dalszym ciągu należy się jednak liczyć z nowemi sensacjami, gdyż aresztowany szef policji węgierskiej Nadossy skompromitował zeznaniami szereg osób dla oczyszczenia siebie. Należy dodać, że trudno przypuścić, jak Nadossy mógł piastować takie stanowisko, skoro był już skompromitowany raz w udziale fałszowania banknotów czechosłowackich.

Przed demonstracjami przeciw Sauerweinowi.

BUDAPESZT, 25.1 (A. W.)—Wobec wiadomości, że członkowie budzących się Węgier mają urządzić demonstrację przed hotelem „Ungaria," gdzie zamieszkał redaktor „Matina" Sauerwein, straż policyjna przed hotelem została wzmocnioną.

Sukcesy Czang-Tso-Lina.

MOSKWA, 25.1. (AW) Według doniesień prasy sowieckiej gmach konsulatu generalnego w Charbinie jest otoczony przez wojsko i policję. Również lokale robotnicze i kolejowe przy linji kolejowej wschodnio-chińskiej są obsadzone wojskiem a funkcjonarjusze kolejowi rosyjscy zostali aresztowani. Kolej wschodnio-chińska jest w rękach Czang-Tso-Lina, który wprowadził w służbę Rosjan-antybolszewików.

Agitacja antypaństwowa w Jugosławji.

BELGRAD, 25.1 (A.W.) „Polityka" donosi, że śledztwo w związku z aresztowaniem agitatorów komunistycznych stwierdziło, iż z Moskwy nadeszły ostatnio obszerne instrukcje w sprawie agitacji wśród ludności cywilnej i armji. Skutki agitacji dały się już odczuć w niektórych formacjach wojskowych. Przed paru dniami kurjerzy sowieccy przywieźli większe sumy na agitację. Jeden z kurjerów został wczoraj aresztowany.

Zmiany w rządzie belgijskim.

PARYŻ. 25.1 (Pat) Według doniesienia z Brukseli, dymisja szefa sztabu generalnego, Maglinse'a, zachwiała stanowiskiem rządu. Jest prawdopodobnem, iż minister kolonjalny, minister spraw wewnętrznych i rolnictwa ustąpią ze swych stanowisk.

150 kilometrów pieszo w przeciągu doby.

Sensacyjny wyścig Francuza z szewcem warszawskim.

W ub. sobotę, o godz. 4 popoł., na placu Saskim w Warszawie rozpoczął się niezwykły turniej. Przybyły do Warszawy w swej podróży pieszej dookoła Europy p. Edmund Caradec ogłosił, że w przeciągu 24 godzin przejdzie 150 km., maszerując dookoła placu Saskiego.

Gdy wszystko już było przygotowane i mały, śniady Francuz, ubrany w szary sweater i zielony beret, stanął na mecie, zgłosił się do tego turnieju szewc warszawski, 61-letni Mikołaj Jackowski, znany miłośnikom sportu z biegów belwederskich, w których zawsze brał udział.

Rozpoczął się chód. Francuz szedł nerwowo, co zdradzało jego naturę południowca. Tuż na pięty następował mu dzielny szewc, który mimo podeszłego wieku stanął do zawodów.

Droga wzdłuż oparkanienia Soboru wynosiła około 580 metrów. Na przebycie jej zawodnicy zużywali mniej-więcej 4 i pół minuty czasu. Po paru okrążeniach dała się już zauważyć przewaga Polaka. Do północy pobił on Francuza o 20 okrążeń.

P. Jackowski szedł równo, spokojnie, trzymając w prawej ręce drewnianą pałeczkę. Z uśmiechem na ustach mijał przypatrującą się zawodom publiczność. Nie odpoczywał prawie zupełnie, przystawał tylko czasami dla nabrania oddechu.

Francuz zato przespał trzy godziny od godz. 1 po północy do godz. 4 rano. Potem wstał znowu i, nie zważając na padający gęsto śnieg, puścił się w dalszą wędrówkę. Szedł wytrwale, mimo zimna, pokasłując od czasu do czasu. Nie przyzwyczajony do naszego klimatu, nabawił się zaziębienia.

Zakończenie turnieju naznaczono na godzinę 4 popołudniu. Tymczasem już o godz. 3 m. 10 p. Jackowski kończył chód, robiąc ostatnie okrążenie. Współzawodnikowi jego brakowało jeszcze 50 okrążeń, co stanowiło mniej-więcej 29 kilometrów. Na tem jednakże zawody zakończono.

Obaj zawodnicy przez cały czas trwania chodu znajdowali się w bardzo dobrej formie. Specjalnie p. Jackowski nie zdradzał większego zmęczenia.

Podczas całego turnieju plac Saski zalegały tłumy publiczności, przypatrującej się z zainteresowaniem tym niezwykłym zawodom. Nie zważając na padający gęsto śnieg, liczni miłośnicy sportu i wielbiciele wszelkiej sensacji towarzyszyli dzielnym piechurom, nierzadko utrudniając im zadanie marszu.

W mieście i na wsi.

Ze gospodarcze położenie w państwie nie uległo poprawie, świadczy o tem choćby liczba bezrobotnych, których w dniu 16 bm. zarejestrowano w całem państwie 341.581, czyli o 12.751 osób więcej, niż w dniu 9 bm. Statystyka ta obejmuje miejskie ośrodki przemysłowe. Przyjmując liczbę robotników przemysłowych w Polsce na pół miljona, dojdziemy do obliczenia, że bezrobotni stanowią obecnie około 68 procent tej liczby. Przyjmując zaś na każdego bezrobotnego tylko dwie dalsze osoby, będące na jego utrzymaniu, otrzymamy przeszło miljon osób, które w obecnej chwili nie posiadają utrzymania z normalnego zarobku.

Ludność miast polskich liczących ponad 10 tys. mieszkańców, wynosi ogółem 4.600 tysięcy głów. Sami więc bezrobotni robotnicy stanowią w niej 23 proc. Jeżeli do tego dodamy bezrobotnych niezarejestrowanych i wogóle pozbawionych środków do życia, to odsetek ten można śmiało podnieść do 30 proc. Stąd wniosek łatwo uchwytny, że na każdych dwóch zarobkujących przypada w naszych miastach jeden pozostający bez zarobku.

Czyż można sobie wyobrazić fatalniejszy stan gospodarczy? Czy można w takich warunkach mówić o dorobku naszych miast, w których ⅓ ludności, choćby chciała, nic nie produkuje, a żyje w ostatniej nędzy lub z jałmużny państwowej.

Sytuację w miastach pogarsza rozpaczliwy stan gospodarczy naszej wsi. Przebrzmiały już echa tych biblijnych tłustych lat, gdy w czasie wojny wieś bardzo intratnie mogła zbywać produkty gospodarki rolnej, a w zamian chętnie i w wielkiej ilości nabywała wyroby przemysłu, przysparzając miastom olbrzymich zarobków. W ciągu ostatnich dwóch lat cofnęła się wieś polska pod względem dobrobytu na poziom z przed lat czterdziestu. Włościjanie są niemal całkowicie pozbawieni środków pieniężnych. Nie do rzadkości zaliczyć należy po wsiach rodziny, które posiadają parę butów na zmianę, a budżet wyżywienia przeciętnej rodziny włościańskiej, podobnie jak wśród rzesz robotniczych, urąga wszelkim nowoczesnym pojęciom o ludzkiem minimum egzystencji.

Polska jako kraj rolniczy powinno — zdawałoby się — wyżywić swą ludność. Okazuje się jednak, że tegoroczny urodzaj znacznie przeceniono. Pogarsza sytuację wielkie rozpięcie między ceną zboża na wsi a ceną chleba w mieście. Objaw ten anormalny jest skutkiem nietylko zwyrodniałego systemu w handlu zbożem i mąką, lecz i niesłychanej drożyzny kapitału obrotowego w tej dziedzinie.

W perspektywie nakreślonych wyżej warunków gospodarczych ustawić należy ustalony ostatecznie budżet państwa w kwocie 1600 miljonów złotych. Pierwotnie miał być ten budżet obcięty do 1500 miljonów złotych. Musiano go jednak podwyższyć, gdyż nie wszystko można zredukować. Przedewszystkiem musiano zdecydować się na przywrócenie pełnych poborów urzędnikom z dniem 1 kwietnia b. r. Deficyt w ułożonym budżecie dało się oczywiście osiągnąć przez podwyższenie podatków. Trzeba będzie ten podatek wycisnąć ze społeczeństwa, które samo stoi nad brzegiem ruiny gospodarczej.

Doszliśmy do pełni kryzysu gospodarczego i przetrwamy go tylko przy największym wysiłku i patrjotyźmie społeczeństwa. Bez ofiar nie obejdzie się, ale tylko przy wielkiem samozaparciu uratujemy państwo i nasz byt.

M. P.

O miejsce w Radzie Ligi narodów.

Coraz donośniej dają się słyszeć głosy żądające przyznania Polsce stałego miejsca w Radzie Ligi narodów. Żądanie to wysuwane jest z różnych stron i wypływa z niejednolitych pobudek.

Polacy rozpatrują zagadnienie udziału Polski w Radzie Ligi z punktu widzenia prestige'u mocarstwowego państwa i zarówno dla obrony swych interesów zagrożonych przez ofenzywę dyplomatyczną niemiecką, jak z racji miejsca, należnego w Europie z tytułu obszaru i zaludnienia Polski.

Jedni uważają, że przystąpienie Niemiec do Ligi i przyznanie im stałego miejsca w Radzie naruszy równowagę sił w łonie tej organizacji, że Francja znajdzie się w odosobnieniu w obliczu Niemiec i ich popleczników, czemu należy zapobiec. Na tem stanowisku stoi premjer francuski p. Briand, który w grudniu r. z. na posiedzeniu komisji spraw zagranicznych Izby niedwuznacznie uznał prawa Polski do zajęcia stałego miejsca w Radzie z chwilą, gdy wejdą doń Niemcy.

Jest wreszcie kategorja działaczy politycznych, którym rzeczywiście na sercu leży rozwój Ligi narodów i którzy, w oderwaniu od interesów poszczególnych jej członków, dbają o stworzenie dla tej organizacji pomyślnych warunków rozwoju.

Ktokolwiek umie patrzeć trzeźwo na manifestacje zbiorowego życia politycznego, ten nie może nie dojrzeć niebezpieczeństwa, jakie przedstawia dla Ligi narodów rożniczkowanie się członków organizacji genewskiej na wielkich i małych, z jednoczesnem zarezerwowaniem efektywnego kierownictwa organizacji areopagowi wielkich mocarstw. Z niebezpieczeńswa tego jasno zdawali sobie sprawę autorzy statutu Ligi, przyznając w Radzie cztery, a później sześć miejsc członkom niestałym t. j. państwom mniejszym.

Gdy Niemcy wejdą do Ligi, co prawdopodobnie nastąpi w marcu r.b., zostanie naruszona, nietylko równowaga pomiędzy zwolennikami a przeciwnikami traktatu Wersalskiego, ale również równowaga pomiędzy wielkiemi i malemi państwami. Wśród wyższego personelu sekretarjatu Ligi posiadamy wiele wybitnych osobistości, które wprost uznają konieczność dopełnienia liczby członków Rady.

Zamiast Polski mogłaby być równie dobrze postawiona kandydatura innego kraju o ograniczonej sferze interesów. Aspirantów wszak nie brak na to stanowisko. Ale za Polską przemawia ta okoliczność, że liczba przedstawicieli Polski w sekretarjacie Ligi jest nader nikła, a przytem nie należy zapominać, że Polska jest jednym z członków-założycieli organizacji genewskiej. Pozatem w zrozumieniu niektórych kierowników Ligi narodów pociągnięcie Polski do bliższej współpracy z Ligą, przy perspektywach coraz większego zacieśnienia stosunków polsko-rosyjskich, będzie mogło przynieść w ostatecznym rezultacie przystąpienie Sowietów do Ligi.

Na tych argumentach oprze się zapewne nasza akcja dyplomatyczna, zmierzająca do zapewnienia nam stałego miejsca w Radzie. Nasuwa się tu jednak pytanie, czy celowa jest w tym kierunku hałaśliwa propaganda, podobna do tej, jaką prowadzą Niemcy za każdym razem, gdy zamierzają wysunąć rewindykację natury politycznej? W sferach dyplomatycznych nie wyobrażają sobie bardziej nieudolnej akcji jak ta, którą przedsięwzięły Niemcy celem zapewnienia sobie jaknajwiększego wpływu w Lidze narodów, do której jeszcze nie przystąpili i której ani ducha, ani urządzeń nie znają. Zrobili oni wszystko, aby zniechęcić do siebie nawet najprzyjaźniej usposobionych w zasadzie szefów sekcji i departamentów. Przez swoje postępowanie, przez wysyłanie „nieurzędowych" delegacji do Genewy, przez hałaśliwe domaganie się przyznania im znacznej liczby miejsc w sekretarjacie, przez nietaktowną propagandę — dali próbkę tego bagażu politycznego, z jakim zamierzają do Genewy przybyć. Genewa niczego się bardziej nie boi, jak wprowadzenia w spokojną i rzeczywiście „międzynarodową" atmosferę Ligi narodów fermentów politycznych i narodowościowych.

Tą drogą Polska, z uznaniem podnieść to należy, nie poszła. Sprawa udziału Polski w Radzie Ligi nic na tem nie cierpi, przeciwnie, postępuje ona naprzód bardziej dyskretnemi drogami i zgotuje zapewne Niemcom przykre niespodzianki. To, co pewien opozycyjny dziennik warszawski nazwał „kroczeniem ubocznemi ścieżkami" jest, w danym wypadku z pewnością bardziej wskazane aniżeli postępowanie, jak to czynią Niemcy „ubitym gościńcem".

J. S.

Wyjaśnienia min. Grabskiego w sprawie oszczędności w Ministerjum oświaty.

Tendencyjne plotki.—Budżet Min. oświaty.—Czy będzie redukowana ilość szkół powsz. i nauczycieli? Redukcje w szkołach średnich.—Pogląd min. na uposażenia dodatkowe. — Czy inspektoraty będą poddane starostwom?

Min. Grabski udzielił reprezentantom „Nauczyciela Polskiego", „Przeglądu Pedagogicznego" i „Szkoły" szeregu informacji o budżecie Min. oświaty. Na pytanie, czy jest zamierzone zmniejszenie poborów nauczycielskich o 30 proc., odpowiedział min. Grabski:

— Jest to taka sama prawda, jak to, że byłem w Sulejówku, że postanowiłem skasować: wydział medyczny w Poznaniu, wydział teologiczny we Lwowie, studjum rolnicze w Dublanach, że zdecydowałem ograniczyć wakacje letnie do 15 sierpnia, że wszystkie sprawy personalne oddałem posłowi Rymarowi i wiele innych tego rodzaju kłamstw. Od chwili utworzenia się rządu koalicyjnego jestem przedmiotem rozpuszczanych z pewnych stron nieustannych, zgoła na niczem nie opartych złośliwych plotek. W budżecie jaki rząd przedstawia obecnie Sejmowi wydatki Ministerjum W. R. i O. P. obliczone są na 270 i pół miljona złotych. Zredukowanie do tej cyfry budżetu osiągnąłem, nie naruszając wcale wysokości dotychczasowych uposażeń.

Na zapytanie, czy jest przewidziane zamykanie szkół powszechnych i redukowanie nauczycieli, min. Grabski oświadczył:

— W r. 1926 zmniejszać się będzie ilość szkół powszechnych tak samo w miarę przeprowadzania komasacji szkół dla podniesienia ich stopnia organizacyjnego. Redukcja liczby nauczycieli wynikne w pewnym stopniu z powodu uchwalonego już przez Sejm skasowania nadliczbowych kierowników w pełnych 7 klasowych szkołach, powiększenia liczby dzieci w 1, 2 i 3-klasowych szkołach oraz zmniejszenia liczby płatnych urlopów na kursy dokształcające. Redukcja ta nie dosięgnie 2 tysięcy etatów, to znaczy nie przekroczy 3 proc. Oczywiście zwolnieni będą tylko niewykwalifikowani nauczyciele, którzy i tak nie mieli zapewnionych stałych posad. Główne oszczędności dokonane będą przez uproszczenie administracji w kancelarjach inspektorskich, zredukowanie ilości godzin nadliczbowych w seminarjach nauczycielskich, skasowanie paru najsłabszych seminarjów, zmniejszenie liczby płatnych urlopów na wyższe kursy nauczycielskie, które jednak będą zatrzymane.

— Jakie skutki pociągnie za sobą redukcja budżetu w szkolnictwie średniem?

— Jest ona — wyjaśnił p. minister — procentowo dość znaczna, jeśli chodzi o cyfrę pieniężną, wynosi bowiem przeszło 5 miljonów, tj. prawie 18 proc. Oszczędność ta jest spowodowana — poza zmniejszeniem liczby godzin nadetatowych w rzeczywistości nigdy nie wyczerpanej — znacznem zredukowaniem wydatków rzeczowych, które będą musiały być w inny sposób pokryte. O ile chodzi o redukcję liczby nauczycieli szkół średnich, to przewidziane jest narazie skasowanie niespełna 100 etatów. Min. Grabski oświadczył, że przy redukcjach w szkołach średnich kierował się chęcią niepozbawiania utrzymania większej ilości nauczycieli i odwleczenia redukcji do końca b. roku szkolnego. W sprawie zaś wynagrodzenia za wychowawstwo, zniesionego przez ustawę grudniową, min. Grabski oświadczył:

— Odrębne wynagrodzenie za wychowawstwo zostało skasowane przez ustawę grudniową narówni z odrębnem wynagrodzeniem za prowadzenie laboratorjów i bibljotek. Ten system uposażenia nauczycieli, oparty na niskiej płacy zasadniczej z całym szeregiem różnych dodatków i to liczonych w zniżce godzin od obowiązkowej normy pracy, uważam za zasadniczo fałszywy. Nowa ustawa uposażeniowa musi być na innej podstawie oparta. Jednak uważam, że dla należytej pracy wychowawczej szkół średnich konieczne jest, by w każdem gimnazjum było paru nauczycieli specjalnie pracą wychowawczą się zajmujących, oczywiście nauczycieli mających w tym kierunku rzeczywiste uzdolnienie i zamiłowanie i tym nauczycielom za tę pracę wychowawczą należy przyznać pewne specjalne dodatkowe wynagrodzenie. Jestem przekonany, że w ramach tak nawet oszczędnego budżetu znajdzie się pokrycie na to wynagrodzenie.

Następnie min. Grabski dał wyjaśnienia co do zmniejszenia budżetu szkół wyższych o 3 miljony. Ma być skasowanych dwadzieścia kilka nieobsadzonych katedr uniwersyteckich, będzie zmniejszona liczba asystentów i służby uniwersyteckiej.

W końcu delegaci zapytali, czy organizacja szkolnictwa będzie podporządkowana władzom administracyjnym.

— W sprawie uproszczenia administracji państwowej — oświadczył p. minister — opracowuje wnioski dla Rady ministrów specjalna komisja, złożona z pp. prof. Bobrzyńskiego, prof. Kasznicy i sen. Smólskiego. Nie wiem z jakiemi wystąpi ona ostatecznie propozycjami. Wyłożyłem członkom jej moje zapatrywanie na stosunek władz administracyjnych i jak mi się zdaje, potrafiłem ich o słuszności mego stanowiska przekonać. Jestem zasadniczo przeciwny podporządkowaniu szkolnictwa władzom administracyjnym, a to ponieważ władza administracyjna nie może nie liczyć się z partyjno-politycznymi stosunkami w kraju. Niezbędnym zaś warunkiem dobrego funkcjonowania szkolnictwa jest stanowcze oddzielenie go od wszelkich wpływów partyjno-politycznych.

Potrzebne jest tylko zharmonizowanie działalności wszelkich władz państwowych, a więc i działalności władz administracyjnych z działalnością władz szkolnych. Zharmonizowanie to powinno być dokonane na gruncie powiatowego i wojewódzkiego samorządu szkolnego, do którego kompetencji powinny być przekazane sprawy sieci szkolnej, budowy szkół i ich rzeczowych potrzeb. Natomiast sprawy kwalifikacji nauczycieli i ich mianowań powinny być zostawione całkowicie w ręku władz szkolnych.

Biblioteka i czytelnia Tow. „Alliance Française".

Dowiadujemy się, że dzięki uprzejmości konsula francuskiego, p. Henriet, który odstąpił na ten cel część lokalu biurowego, Towarzystwo Alliance Française mogło zainstalować swą własną siedzibę w Katowicach, przy ulicy Dyrekcyjnej 9.

W lokalu tym urządzona jest biblioteka i czytelnia pism francuskich, z której mogą korzystać członkowie Towarzystwa i obcy pod warunkiem złożenia małej kaucji i uiszczania miesięcznej opłaty zł. 1.50, przeznaczonej na kompletowanie biblioteki.

Lokal ma być otwarty codziennie od godz. 10-ej do 12-ej przedpołudniem i od godz. 5-ej do 7-ej popołudniu.

Lokal ma służyć ponadto jako miejsce zebrań towarzyskich dla członków Towarzystwa.

Brak podobnej instytucji oddawna dawał się odczuwać i zapewne inicjatywa zarządu Towarzystwa Alliance Française spotyka się z uznaniem i zadowoleniem tych szerokich sfer, które spragnione są francuskiej lektury, tembardziej, że biblioteka zaopatrzona jest dość bogato w arcydzieła literatury francuskiej, jak również i w ostatnie nowości beletrystyczne.

Otwarcie biblioteki i czytelni ma nastąpić w dniach najbliższych i z tej okazji ma być zorganizowany wieczór towarzyski.

GŁOSY PUBLICZNE.

Cztery zapytania.

Czy dyrekcji kolejowej wiadomo, że 1) Na nowej, wzorowej i doprowadzonej do europejskiego wyglądu **stacji Zawiercie brak zegara**, co się daje dotkliwie odczuwać ubożejącej z dnia na dzień publiczności podróżującej, która stopniowo zmuszona jest wyzbywać się czasomierzy-zegarków przez zastawianie ich w „lombikach" czy sprzedaż dla... chleba. Jeśli władze kolejowe nie mogą zrujnować się na zegar mechaniczny, to może zechcą zająć się... urządzeniem choć zegara słonecznego, wymalowanego na dworcu (w najgorszym razie)

2) Dlaczego **stacja Gołonóg**, jako dość ruchliwa i przez swe położenie, łącząca linję kolejową dyrekcji radomskiej z dyr. warszawską jest tak straszne zaniedbana, nieogrzana, nieposiada choć najskromniejszego bufetu i jakich takich wygód dla podróżujących, zmuszonych wyczekiwać na tym dworcu „zimno gołonogowym" na pewne pociągi połączeniowe?

3) Dlaczego cena biletu kolejowego III klasy z Częstochowy do st. Będzin (nowy) kosztuje 4 zł., gdy cena za tu samą przestrzeń z „przesiadką" np. w Zawierciu kosztuje tylko 3 zł 88 gr. (z Częstochowy do Zawiercia 2 zł 28 gr. plus przejazd z Zawiercia do st. Będzin zł. 1 gr. 60).

4) Czy wobec zamierzonych zmian w rozkładzie pociągów „zamierzają" władze kolejowe uruchomić nowy pociąg między np. godziną 17 a 20 w kierunku Katowice—Częstochowa lub dalej? Obecnie między 17.22 a 22.05 nie ma pociągu kursującego na tej przestrzeni, choć dziennych pociągów jest nawet dość dużo.

J. R.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

26 Wtorek	Dziś Polikarpa B. M Jutro Jana Złotoustego. Wsch. słońca 7.25 Zach. „ 4.10

Z TEATRU.

Teatr w Sosnowcu.

Dziś — o g. 8 po cenach zniżonych od 30 gr. do 3 zł. Humor, satyra, śpiew taniec, rewja operetkowa w 3 częściach „Hocki klocki". Pierwszy występ znakomitej wodewilistki Wandy Zamorskiej.

W sobotę poraz pierwszy operetka „Królowa przedmieścia".

W niedzielę popołudniu po cenach zniżonych „Profesor Storicyn" L. Andrejewa z Knake-Zawadzkim w roli tytułowej.

Teatr w Będzinie.

Jutro w środę o g. 8 artyści teatru sosnowieckiego z Knake-Zawadzkim na czele odegrają L. Andrejewa „Profesor Storicyn".

Teatr na Niemcach.

W czwartek o g. 8.15 artyści teatru sosnowieckiego odegrają rewję operetkową w 3 częściach „Hocki-klocki".

Posiedzenie Rady miejskiej.

Posiedzenie Rady miejskiej w Sosnowcu odbędzie się w nadchodzący czwartek z następującym porządkiem dziennym:

1) Uchwalenie w drugiem czytaniu przepisów o handlu ulicznym; 3) Uchwalenie podatków celem uzyskania funduszów na zatrudnienie bezrobotnych; 3) Uchwalenie wniosku w sprawie zapobieżenia brakowi mieszkań w Sosnowcu; 4) a) w sprawie wprowadzenia zmian do statutu odnośnie wycieru kominów; a) w sprawie zorganizowania brygady kominiarskiej przy miejskiej straży ogniowej; c) w sprawie wydatkowania nadwyżek, powstałych na potrzeby miejskiej straży ogniowej, 5) w sprawie zapisania m. Sosnowca w poczet członków Związku straży pożarnych wojew. kieleckiego; 6) w sprawie przyjęcia od firmy „Odlewnia Stali" braci Woźniak ofiary w postaci imadła dla potrzeb warsztatów miejskich; 7) wybór 1 członka i 1 zastępcy do powiatowej komisji do walki z alkoholizmem; 8) wybór członków do Rady szkolnej miejskiej.

Konsekracja i ingres ks. biskupa Kubiny.

Jak już donosiliśmy, konsekracja pierwszego biskupa częstochowskiego, ks. dr. Teodora Kubiny, odbędzie się w dniu 2 lutego r. b. w bazylice na Jasnej Górze.

Konsekracji dopełni książę arcybiskup krakowski ks. Sapieha w asystencji ks. ks. biskupów: włocławskiego ks. Zdzitowieckiego i kieleckiego ks. Łosińskiego.

Tegoż dnia o godzinie 1-ej i pół ks. biskup częstochowski ks. Kubina odbędzie uroczysty ingres do miejscowej katedry, wzniesionej pod wezwaniem Najświętszej Rodziny i przyjmie rządy djecezji z rąk dotychczasowego administratora apostolskiego ks biskupa krynickiego, sufragana włocławskiego.

Djecezja Częstochowska obejmuje: 15 dekanatów, 171 parafji, ludności katolickiej 850,000 i 300 księży.

Ku czci Staszica.

Staraniem Narodowej organizacji kobiet w ubiegłą niedzielę urządzono obchód ku czci Staszica na Dębowej Górze. Na całość obchodu, który wypadł bardzo sympatycznie, złożyły się 2 odczyty. jeden p. Marziewiczowej — „Życie i działalność Staszica", drugi p. St Arnolda „Staszic, a kwestja żydowska w Polsce".

Pozatem deklamacje utworów Staszica i chór sieleckiego gniazda sokołów dopełniły całości.

Budżet Sejmiku będzińskiego.

Wydział powiatowy Sejmiku będzińskiego otrzymał z Województwa wysłany tam celem zatwierdzenia preliminarz budżetowy samorządu powiatowego. Preliminarz obejmuje w dochodach budżetu zwykłego 1197848 zł., w wydatkach 1074706 zł. łącznie zaś z budżetem nadzwyczajnym 2715963 zł.

Województwo skreśliło pożyczkę krótkoterminową oraz niektóre podatki, które muszą ulec modyfikacji, skutkiem czego preliminarz opiewa obecnie na 2378236 zł.

Na zakup przedstawień teatralnych.

Jak już donosiliśmy, Województwo Kieleckie nadesłało do Magistratu sosnowieckiego zatwierdzony budżet na rok 1926. Budżet ten Województwo zmniejszyło o około 700,000 złotych.

Wśród zmniejszonych pozycji sumę na zakup przedstawień teatralnych zmniejszono z 15,000 zł. na trzy tysiące złotych.

Kto jest uprawniony do kwestowania?

Z miejscowego Starostwa otrzymaliśmy następujący komunikat:

„Starostwo zawiadamia celem ewentualnego użytkowania, że w myśl reskryptu P. wojewody kieleckiego z dnia 2 listopada 1925 r. L. B. P. 40 8-III osoby kwestujące po domach winny posiadać przy sobie legitymacje imienne z fotografją, wystawione przez Urząd wojewódzki w Kielcach. Osoby zaś kwestujące, nie mogące okazać się odnośnemi legitymacjami, winny być oddane do rąk władz bezpieczeństwa".

Gdzie się propaguje hasła „wschodnie?

Lewica w Radzie miejskiej w Będzinie, widząc, iż dotychczasowe jej wystąpienia nie są należycie odparowywane, gdyż ludzie ci, nie mający pojęcia o zasadach parlamentarnych, uznają tylko inny rodzaj argumentów, posuwa się coraz dalej w swych wystąpieniach i na ostatniem np. posiedzeniu Rady, dwukrotnie wysunęła już hasło wywłaszczenia bez odszkodowania i to w wypadkach, gdzie tego rodzaju konieczność absolutnie nie może mieć zastosowania.

Przekonywanie tych panów, iż żyjemy w Polsce, gdzie obowiązują inne przepisy, niż na wschodzie, nie odnoszą skutku, gdyż lewica w celach agitacyjnych i demagogicznych posuwa się do coraz absurdalniejszych żądań i prawdopodobnie na następnych posiedzeniach Rady usłyszymy jeszcze ciekawsze rzeczy.

Może ktoś wreszcie ponamuje ten wschodni apetyt, który nie mógłby być zaspokojony nawet w bolszewji, a tembardziej nie może liczyć na jakiekolwiek powodzenie u nas.

W sprawie braku blankietów na dowody osobiste.

Ponieważ z różnych stron otrzymywaliśmy skargi, iż ludność nie może otrzymać dowodów osobistych z braku potrzebnych na ten cel blankietów, zwróciliśmy się w sprawie tej do Starostwa, gdzie otrzymaliśmy wiadomość, iż wspomniane blankiety już nadeszły i każdy bez żadnych trudności może dowód osobisty otrzymać.

Niestosowny zwyczaj.

W związku z rozwojem komunikacji samochodowej i autobusowej na naszym terenie, spotyka się coraz częściej wypadki, iż szoferzy lekceważą przepisy, lub też chcą jakby wyrobić sobie pewne przywileje. Częstokroć widzi się np., iż przy mijaniu lub dopędzeniu konduktu pogrzebowego, kierowca zamiast zatrzymać auto lub wolno jechać z tyłu, przeraźliwem trąbieniem domaga się przejazdu, lub bezceremonjalnie wymija szybko kondukt, co jest rzeczą niedopuszczalną. Ponieważ nie zawsze jest pod ręką policja, któraby ukróciła te wybryki, ludność sama winna odpowiednio reagować i nie pozwalać na samowolę, ewentualnie zanotować należy nr. auta, celem zakomunikowania go policji.

Jeżeli w innych miastach nawet tramwaje muszą się stosować do tych przepisów, tembardziej winni stosować się do nich kierowcy samochodów.

Propaganda szczepień ochronnych.

Urządzone w różnych miejscowościach powiatu pogadanki popularne wraz z wyświetlaniem odpowiedniego filmu o konieczności i skuteczności szczepień ochronnych przeciw szkarlatynie, spotykają się ze zrozumieniem wśród ludności, która chętnie zgadza się poddać dzieci [illegible]

zabiegowi, zabezpieczającemu je przed złośliwą chorobą i przykremi następstwami. Zdarzają się wprawdzie wypadki nieuzasadnionych wystąpień lub obaw, są to jednak objawy rzadkie, natomiast większość ludności chętnie zgadza się na dokonanie szczepień.

Komitet miejski LOPP.

Jutro o godz. 8 wiecz. w lokalu własnym przy ul. Kościelnej odbędzie się posiedzenie miejskiego komitetu LOPP. w Sosnowcu.

Wiec pracowników umysłowych w Będzinie.

Z inicjatywy Komisji porozumiewawczej pracowników Związków zawodowych Zagłębia Dąbrowskiego, odbył się dnia 24 b. m. w sali kinoteatru „Nowości" wiec pracowników umysłowych, przy udziale przeszło 500 uczestników. Wiec zagaił prof. Krzemieński. Przewodniczył p. Grunwald, powołując na asesorów d-ra Meterę, p. Czaplę, p. Mierzwiaka i p. Krzemieńskiego.

Obecną sytuację pracowników umysłowych i ich postulaty oraz zadania Związków zawodowych omówił p. Łaszczyński, 2-gim referentem o projekcie ustawy emerytalnej był p. Dabulewicz, wreszcie w sprawie projektowanej reformy ustroju szkolnictwa mówił prof. Kaczkowski. Referenci złożyli szereg rezolucyj, częściowo identycznych z temi uchwałami, które podaliśmy swego czasu z racji innego wiecu pracowników umysłowych.

Esperanto w Sosnowcu.

Wzorem państw ościennych jak Niemcy, Austrja, Węgry, Czechosłowacja i Litwa, język międzynarodowy esperanto, jest stopniowo wprowadzany i u nas. Poza wykładem w miejskim uniwersytecie ludowym wprowadzony został i do 3 miesięcznej wojewódzkiej szkoły dla policji. Uczy się tam esperanta 66 przodowników.

„Urzędnicy huty Milowice rozpoczęł kurs przy „ochronce"

Delegatem powszechnego Stowarzyszenia esperantystów w Genewie na Sosnowiec został p. B. Czechowski.

Z tytułu tego honorowego stanowiska p. Cz. udziela wszelkich informacji i pomocy w zakresie rozwoju języka międzynarodowego.

Trzeba usunąć ten parkan!

Piszą nam z miasta:

W roku 1924 Magistrat sosnowiecki regulował ul. Starą jak i zarazem ulicę Wiejską. Na ul. Starej dano nowy bruk, rozszerzono chodniki z obu stron kosztem obywateli, którzy posiadają na tej ulicy swoje posesje. Atoli okazało się, że całkowicie ta ulica nie została uregulowana, bo wszystkim obywatelom wzięto po kilkanaście, a nawet kilkadziesiąt metrów ziemi na rozszerzenie chodników, tylko posesji sukcesorów Zoblów wcale nie uszczuplono i parkan jak stał, tak stoi wcale nieposunięty.

Usunięcia tego parkanu domagają się obywatele z tej ulicy, a to ze względów dwojakich: po pierwsze Magistrat nie powinien robić ofiar ze wszystkich obywateli na rzecz jednego, po drugie parkan t n szpeci ulicę i po tej stronie nie można chodzić po chodniku, tylko środkiem ulicy.

Z „Lutni".

Dnia 26 stycznia tj., we wtorek, o godz. 8 wiecz., odbędzie się zbiorowa lekcja chórów mieszanych tow. „Lutnia", pod kier. profesora muzyki p. Cichonia.

Zarząd prosi o liczne i punktualne przybycie. 413

Z listu do Redakcji.

Jedna z poważnych organizacji społecznych w Sosnowcu nadesłała nam list, w którym między kilku innemi kwestjami, nadmienia, co następuje: „Jednocześnie prosimy o zwrócenie uwagi w swojem poczytnem piśmie na niestosowność występów

Czyżby skradzione wota jasnogórskie?

Na szlaku ucieczki Załoga.—Wykopanie skarbów w Grodźcu.

Niebywałe poruszenie wywołał w Grodźcu wypadek, jaki miał miejsce w pobliżu cementowni Tow. „Solvay".

Mianowicie, robotnicy przy robotach ziemnych natrafili na głębokości jednego metra na jakieś przedmioty, które po bliższem obejrzeniu okazały się wotami kościelnemi.

Ponieważ są to rzeczy cenne, robotnicy ze zdwojoną energją zabrali się do pracy, poszukując w wyrzucanej ziemi kosztownych przedmiotów.

O skarbie w ziemi dowiedział się przypadkowo zarząd cementowni i zawiadomił o fakcie tym miejscową policję, która natychmiast przybyła na miejsce i rozpoczęła dochodzenie.

Od robotników odebrano dotychczas 8 sztuk srebrnych, mianowicie: serca, sztylet, palce i aniołki, resztę zaś przedmiotów, wykopanych dnia poprzedniego, robotnicy podzielili między sobą i poukrywali w domach.

Wota te były owinięte w jakąś szmatę zbutwiałą, co wskazuje, iż ukryte zostały w ziemi dość dawno.

Skąd pochodzi znaleziony skarb, narazie niewiadomo, istnieje przypuszczenie, iż wota pochodzą z klasztoru jasnogórskiego, skąd zabrał je wspólnik osławionego Macocha, Załóg, który uciekając przez Grodziec na G. Śląsk, widocznie w chwili niebezpieczeństwa ukrył wota w ziemi.

Niewątpliwie dalsze dochodzenie wyświetli całą sprawę.

Znalezione lub odebrane od robotników wota zabrano na posterunek policyjny.

W sprawie państwowego podatku przemysłowego.

Izba skarbowa w Kielcach wzywa płatników podatku przemysłowego, aby co do każdego oddzielnego zakładu handlowego, zaliczonego do kategorji I i II przedsiębiorstw handlowych lub zaliczonego do pierwszych pięciu kategorji przedsiębiorstw przemysłowych, oraz zajęcia przemysłowego, zaliczonego w taryfie do kategorji I (I i II a) i b) zajęć przemysłowych i co do każdego samodzielnego zajęcia zawodowego (art. 9), złożyli w terminie do 15 lutego br według ustanowionego wzoru zeznania o obrocie, osiągniętym w ciągu drugiego półrocza kalendarzowego roku 1925.

Zeznania o obrocie mają być składane we właściwych Urzędach skarbowych podatków osobiście lub przesyłane pocztą; formularze zeznań będą wydawane bezpłatnie w tychże Urzędach, oraz w Magistratach i gminach.

Kto nie złoży zeznania o obrocie w terminie wyżej oznaczonym, lub kto przedstawi w zeznaniu o obrocie niezupełne dane, ulegnie karze od 50 do 500 złotych. Kto zaś w celu uchylenia od ustawowej powinności podatkowej osoby własnej lub przez siebie zastępowanej poda w zeznaniu o obrocie nieprawdziwe wiadomości, które mogą się przyczynić do udaremnienia wymiaru albo uszczuplenia ustawowo należącego się podatku, niezależnie od obowiązku uiszczenia należności podatkowej, ulegnie karze pieniężnej od dwukrotnej do dwudziestokrotnej sumy uszczuplonego względnie narażonego na zmniejszenie podatku, a w razie okoliczności obciążających nadto karze pozbawienia wolności do trzech miesięcy.

Kto w celu uszczuplenia dochodu skarbowego prowadzi nierzetelne księgi handlowe, ulegnie karze pieniężnej od dwukrotnej do dwudziestokrotnej sumy uszczuplonego względnie narażonego na uszczuplenie lub zmniejszenie podatku, ponadto w razie okoliczności obciążających karze pozbawienia wolności do 6-iu miesięcy. Tej samej karze ulegają osoby, które świadomie z polecenia innych lub dla innych prowadzą nierzetelnie rachunkowość, o której mowa w poprzednim ustępie.

Przedsiębiorstwa I i II kategorji handlowej i pierwszych pięciu kategorji przemysłowych, oraz przedsiębiorstwa sprawozdawcze winny po upływie każdego miesiąca kalendarzowego, najpóźniej do dnia 15 następnego miesiąca wpłacić do Kasy skarbowej zaliczkę na podatek przemysłowy (od obrotu) w wysokości podatku, przypadającego od obrotu, osiągniętego w ubiegłym miesiącu.

Inni płatnicy winni najpóźniej do dn. 15 następnego miesiąca po upływie każdego kwartału kalendarzowego wpłacić do Kasy skarbowej zaliczkę na podatek w wysokości conajmniej 1/5 kwoty podatku, wymierzonego za ubiegły rok kalendarzowy. Zaliczka ta za I kwartał każdego roku jest płatną w terminie do 15 maja. Płatnicy ci jednak mogą wpłacać tę zaliczkę także w terminach miesięcznych, w wysokości 1/15 części podatku wymierzonego za ubiegły rok kalendarzowy. Dowody wpłat, zarówno miesięcznych, jak i kwartalnych, należy w oryginałach lub odpisach dołączyć do zeznania. Przedsiębiorstwa nowopowstałe są obowiązane do kwartalnych wpłat na podstawie rzeczywistego obrotu. Od niewpłaconych w terminie kwot i zaliczek pobierane będą kary za zwłokę, jak od zaległości podatkowych.

śpiewaczki w cukierni „Warszawskiej". Wyuzdane i ordynarne piosenki nie nadają się do produkowania w cukierni, gdzie może wejść każdy, nie przygotowany na tego rodzaju niespodzianki. Sądzimy, że na takie występy są inne speluuki".

Uroczystość harcerska w Będzinie.

W ubiegłą niedzielę odbyła się w Będzinie uroczystość złożenia przyrzeczenia przez żeński hufiec harcerski. Po nabożeństwie w kościele i wygłoszeniu przez ks. Ramusa okolicznościowego kazania, udano się na górę Zamkową, gdzie chorągwiana, p. Paszkowska z Mysłowic odebrała przyrzeczenie od żeńskiego hufca harcerskiego. Do hufca należy obecnie 6 drużyn, mianowicie z Łagiszy, Klimontowa, 2 drużyny z Saturna, z Dobieszowic i z Będzina. Drużyna będzińska, będąca pod kierunkiem p. Pogorzelskiej, liczy około 30 harcerek.

Po złożeniu przyrzeczenia, do zebranych przemówił ks Ramus oraz p. B. Misiorski. Po zakończeniu uroczystości urządzono herbatkę, a o godzinie 6 wieczorem w tejże sali odbyło się przedstawienie, program którego wypełniły popisy gimnastyczne, deklamacje i śpiewy. Uroczystość cechował podniosły i serdeczny nastrój, przykre jedynie wrażenie sprawiała nieobecność miejscowego społeczeństwa, gdyż poza delegacjami harcerskiemi z całego powiatu oraz miejscowego gniazda „Sokoła" i Narodowej Organizacji kobiet, społeczeństwo w wysoce przykry sposób zaakcentowało swą obojętność w stosunku do młodzieży, która o własnych siłach zdąża do lepszej przyszłości. Jedynie dzięki wysiłkom „Koła przyjaciół harcerza", z p. dr. Walewską na czele, która nie szczędzi czasu i pracy, aby tylko młodzież nasza mogła pracować nad swym rozwojem i udoskonaleniem, polska drużyna harcerska istnieje i stopniowo się rozwija, brak natomiast zainteresowania ze strony społeczeństwa świadczy ujemnie o wyrobieniu i zrozumieniu znaczenia idei harcerstwa.

Podziękowanie.

Zarząd Narodowej Organizacji kobiet za pośrednictwem „Iskry" składa panu Józefowi Kossowi (ul. Warszawska 14) serdeczne podziękowanie za nadesłaną odzież, (4 paltka, 3 marynareczki, 4 pary spodenek i 6 par dobrego obuwia) dla najbiedniejszych dzieci, które dożywiane są na Dębowej Górze. Jednocześnie p. J. Koss zobowiązał się dostarczać tygodniowo 30 f. dobrych kości na zupy.

Gdyby tak inni panowie rzeźnicy i piekarze poszli za przykładem p. J. Kossa, bez uszczerbku dla siebie, ogromnie ulatwiliby prowadzenie kuchen dla dożywiania dzieci.

Drobny pożar.

Wczoraj wieczorem w Sosnowcu na ul. Piłsudskiego 64 wybuchł pożar, wskutek zapalenia się sadzy w kominie. Na miejsce wypadku przybyła miejska straż zawodowa i pożar ugasiła. Straty nieznaczne.

Chochlik drukarski.

Złośliwość chochlika drukarskiego objawia się czasami w sposób humorystyczny. Często zaś jego psie figle stają się zgoła nieprzyzwoite.

Oto przykład W niedzielnej wzmiance p. t. „Powitanie nowego biskupa" wskutek niedopatrzenia w drukarni ukazało się następujące zdanie:

Onegdaj odbyło się w Magistracie będzińskim pod przewodnictwem ks. dziekana A. Zimniaka zebranie osób zaproszonych w sprawie omówienia powitania nowego biskupa nago, J. E. ks. Kubiny, podczas przejazdu w dn. 31 b.m. przez Zagłębie.

Miało być „naszego", lecz chochlik połknął jedną sylabę i stąd powstało bardzo niestosowne w tym wypadku użyty wyraz „nago".

Również przykry błąd drukarski popełniono w wierszu p.t. „Staszic", w którym zamiast w „twardej skale", złożono w „twardej szkole".

Z anegdot historycznych.

Uratowany parowiec.

Popularny wielce w swej ojczyźnie włoski powieściopisarz ubiegłego stulecia Ulisses Barbieri, był specjalistą od romansów, w których osoby działające masami ginęły skutkiem zbrodni, nadzwyczajnych wypadków albo też epidemji.

Naiwnym i wrażliwym czytelnikom romansów Barbieri'ego, to uśmiercanie osób w nich występujących podobało się niezmiernie. To też główny jego nakładca księgarz Perino, zamawiając nową powieść, przyrzekł, iż poza umówionem honorarjum wypłaci mu po 10 lirów za każdą osobę ginącą w niej śmiercią gwałtowną.

Barbieri, typ „cygana" literackiego z dawnych czasów, mimo dużych zarobków, był wiecznie goły. Nie omieszkał więc wyzyskać obietnicy księgarza i posyłał mu w krótkich odstępach czasu jeden po drugim rozdział zamówionej powieści a w każdym z nich było po kilku „umrzyków".

Jeden wreszcie z rozdziałów kończył się dramatycznie: parowiec, wiozący 600 podróżnych, bliskim był zagłady skutkiem tego, że straszna burza morska pędziła go na skały.

Perino przeraził się, przeczytawszy ten rozdział. Czekało go bowiem zapłacenie 6 000 lirów dodatkowego honorarjum, gdyby parowiec poszedł był na dno ze wszystkimi podróżnymi. Pisze więc natychmiast do pomysłowego autora, że, choć parowiec zatonie — to on zapłaci tylko 10 lirów za wszystkich podróżnych razem.

Wobec takiego sknerstwa Barbieri w następnym rozdziale uratował parowiec w sposób niemal cudowny.

Z całej Polski.

Sielanka narodowościowa w Nowogródku.

Przy wyborach do nowogródzkiej rady miejskiej, w czasie których zwycięża wspólna lista komitetu wyborczego wydano znamienną odezwę: „Obywatele! Kierując się dobrem ogólnem i ukochaniem kraju, my, reprezentanci ludności polskiej, białoruskiej, żydowskiej i tatarskiej postanowiliśmy w dniu 14 stycznia 1926 roku ułożyć tę wspólną listę radnych do rady miejskiej m. Nowogródka. Kierowaliśmy się poczuciem głębokiego przywiązania do ziemi rodzinnej i miasta, w którem żyli nasi dziadowie, wzrośli nasi ojcowie, a żyć będą nasze przyszłe pokolenia. Dewizą życia narodów winna być zgoda".

Na liście radnych figurują 24 nazwiska przedstawicieli wyżej wymienionych narodowości.

Sprawa Muraszki.

W słynnym procesie st. przodowni ka Muraszki, skazanego przez S. d okręgowy w Nowogródku za zabójstwo Bagińskiego i Wieczorkiewicza na 2 lata więzienia, prokurator złożył skargę apelacyjną, w której domaga się dla Muraszki większego wymiaru kary. Obecnie Sąd apelacyjny w Wilnie, po rozpatrzeniu skargi apelacyjnej prokuratora, wyznaczył termin rozprawy w drugiej instancji na dzień 18 lutego b. r.

Rabinat w walce z niemoralnością.

W najbliższych dniach odbędzie się w Warszawie zjazd kilkuset rabinów ortodoksów. Zjazd obradować będzie przedewszystkiem nad sposobami walki, demoralizującą emancypacją kobiet: szminkowaniem i pudrowaniem twarzy, dekoltami, krótkimi włosami i t. d.

Służąca redaktorka pisma litewskiego.

Pismo „Lietuvos Keilas" w Wilnie, dające ujście na swoich szpaltach swej nienawiści ku Polsce, mianowało redaktorem odpowiedzialnym niepiśmienną służącą, Annę Zawisznak; wyzyskiwana analfabetka otrzymywała za to honorarjum 15 zł. miesięcznie. Za treść ostatnich artykułów, umieszczonych w piśmie, „redaktorka" została skazana na 3 miesiące aresztu z zamianą na grzywnę, pismo zaś zostało zamknięte. Za faktycznym redaktorem niejakim Uzdanisem Sąd okręgowy rozesłał listy gończe.

Karygodne niedbalstwo lekarza w Częstochowie.

Niejaka Łucja Abramowiczowa z Częstochowy, należąca do Kasy chorych zachorowała ciężko i zawiadomiła zastępcę naczelnego lekarza Kasy, dr. Purskiego, prosząc o pomoc lekarską. Dr. Purski zadecydował, że chora musi przyjść osobiście; na błaganie córki nieszczęśliwej, iż matka nie może utrzymać się na nogach, posłał dla sprawdzenia małego chłopaka biurowego Bzdocha. Chłopiec przyjrzał się chorej i powiedział jej, by się sama pofatygowała do ambulatorjum.

Nie pomogły rozpaczliwe zabiegi rodziny, Dr. Purski, polegając na „opinji kontrolera", był niewzruszony. Czwartego dnia chora zmarła. Sekcja wykazała zapalenie płuc.

Dr. Purski stanął przed Sądem pod zarzutem niedbalstwa i został skazany na 7 dni aresztu. Sąd apelacyjny wyrok zatwierdził.

Hrabia powiesił się z nędzy.

Mieczysław hr. Komorowski, b. właściciel dóbr, jako 67 letni starzec, zrujnowany wojną doszczętnie, żył nędznie we Lwowie, w pokoju, za który nie mógł zapłacić czynszu. Kiedy się dowiedział, iż onia następnego zostanie sądownie wyrzucony z mieszkania, powiesił się na furtynie drzwi.

Pozostawił list, w którym wyjaśnia, że życie odbiera sobie przez powieszenie, ponieważ niema rewolweru.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Układ o wychodźtwie do Niemiec.

Wywiad z dyrektorem Urzędu emigracyjnego p. Gawrońskim.

Z powodu zawarcia tymczasowego układu między Polską i Niemcami w sprawie wychodźtwa polskiego do Niemiec zwróciliśmy się do dyrektora Urzędu emigracyjnego, p. Gawrońskiego, z prośbą o oświetlenie tej sprawy.

Jak się przedstawia cyfrowo wychodźtwo polskie do Niemiec? — pytamy na wstępie.

Rozmiary wychodźtwa do Niemiec przed wojną, wobec braku dokładnych własnych danych statystycznych — ze względu na stosowanie różnych metod badania tego zjawiska w trzech dzielnicach polskich — określić musimy na podstawie danych ze źródeł obcych, opierając się po części na przybliżonej ocenie.

Niemcy wprowadziwszy w r. 1907 dla robotników sezonowych przymusowe karty legitymacyjne, poruczyły centrali robotniczej w Berlinie (Arbeitzentrale) zająć się przy pomocy biur granicznych legitymowaniem przybywających do Niemiec obcych robotników. Emigracja sezonowa z Królestwa Polskiego i Galicji w r. 1912|13 wynosiła na podstawie sprawozdania Arbeitzentrale 360 879 (z Królestwa 285829, z Galicji 75079) Dane centrali robotniczej są za niskie. Na podstawie obliczeń przybliżonych i obserwacji przyjąć można liczbę obieżysasów z Królestwa i Galicji, przybywających corocznie do Niemiec na 600000. Ocena ta zbliża się do danych niemieckiego profesora Ehrenberga, który liczbę robotników sezonowych w Niemczech przed wojną podaje na przeszło 630000.

Jakie korzyści daje robotnikom polskim zawarty układ?

Korzyści, jakie daje nam układ tymczasowy między obu rządami? Zapewnia on przedewszystkiem robotnikom polskim legalne przebywanie na terytorjum Niemiec, a w konsekwencji opiekę konsulatów polskich, której brak robotnicy nasi dotkliwie częstokroć odczuwali. Nadto uwalnia robotników od wyzysku przemytników, spełniających równocześnie rolę ajentów pracodawców niemieckich. Następnie zapewnia—wobec braku sił roboczych w Niemczech — zatrudnienie większej ilości robotników polskich, niż to miało miejsce dotychczas.

W dziedzinie korzyści socjalnych osiągnięto stwierdzenie rządu niemieckiego zrównania robotników polskich z niemieckimi co do warunków pracy i płacy.

Przyjęcie jednak przez obie strony projektu Konwencji Genewskiej z dnia 5 czerwca 1925 roku za podstawę rokowań w sprawie ubezpieczeń od wypadków, daje nam gwarancję, że w dalszych rokowaniach nad konwencją, wyznaczonych na połowę kwietnia r. b., słuszne nasze postulaty będą w pełni uwzględnione.

A. M.

Handel polsko-niemiecki.

Wojna gospodarcza niemiecko-polska poprawiła polski bilans handlowy.

W ciągu pierwszego półrocza 1924 r. przywożono przeciętnie miesięcznie z Niemiec do Polski towarów na sumę 39.5 milj. zł. W ciągu pierwszego półrocza 1925 r. przywóz z Niemiec wzrósł już do 59.5 milj zł. Natomiast od lipca 1925 r. rozpoczyna się w związku z wojną gospodarczą gwałtowny spadek przywozu z tego państwa. W lipcu przywieziono mianowicie towarów niemieckich na sumę 58.2 milj. zł. w sierpniu na sumę 23.4 milj. zł., we wrześniu na sumę 18.1 milj. zł., w październiku na sumę 16.0 milj. zł., i w listopadzie na sumę 19.1 milj. zł. Straty Niemiec są zatem stosunkowo ogromne, gdyż wynoszą przeszło dwie trzecie ich poprzedniego wywozu do Polski.

W zakresie wywozu z Polski do Niemiec wojna gospodarcza miała pozytywny wpływ.

Wywoziliśmy przeciętnie miesięcznie w pierwszem półroczu 1924 r. towarów za 46.5 a w pierwszem półroczu 1925 r. za 54.7 milj. zł. W lipcu 1925 r mamy nagły spadek wywozu do Niemiec do sumy 32.0 milj. zł., ale już począwszy od następnego miesiąca wywóz znów wzrasta: w sierpniu do 35.9, we wrześniu do 35.8, w październiku do 36.1 i w listopadzie do 42.3 milj. zł.

A zatem nietylko ze względną łatwością zamieniliśmy rynek niemiecki innymi rynkami zbytu, ale nawet na samym rynku niemieckim, pomimo ogromnych przeszkód, powoli zdobywać zaczynamy tę pozycję, jaką posiadaliśmy przed wojną gospodarczą.

W rezultacie zaczyna ulegać korzystnej zmianie nasz bilans handlowy. Gdy w pierwszem półroczu 1925 roku daje on przeciętną miesięczną zwyżkę na korzyść Niemiec w wysokości 4.8 milj. zł., która-to zwyżka dochodzi w lipcu 1925 roku do 26.1 milj. zł., już w sierpniu mamy nadwyżkę bilansu na korzyść Polski w wysokości 12.4 milj. zł., we wrześniu nadwyżka ta podnosi się do 17.7 milj. zł., w październiku do 20.1 milj. zł., a w listopadzie do 23.1 milj. zł.

Na podstawie powyższego stwierdzić możemy, że w polepszeniu się naszego bilansu w drugiem półroczu 1925 roku niemałą rolę odegrała wojna gospodarcza z Niemcami.

Kronika gospodarcza

W sprawie eksportu węgla. Dnia 27 bm. odbyła się w Ministerstwie konferencja pod przewodnictwem p. ministra Chądzyńskiego, konferencja między n. sterjalna w celu zastanowienia się nad koniecznemi inwestycjami w portach Gdańska i Gdyni na linjach przewozowych kolei dla podniesienia ich sprawności wywozowych i przeładunkowych. Wzmożony eksport węgla polskiego do państw skandynawskich i bałtyckich dowiódł, że sprawność ta jest niedostateczna. Braki usunie w wysokim stopniu budująca się obecnie kolej Kalety—Herby—Wieden—Podzamcze, oraz linja Bydgoszcz—Gdynia, której budowa się rozpoczęła. Nadto konieczna jest rozbudowa torów kolejowych w portach i na centralnej stacji gdańskiej i na linjach dowozowych. Konferencja zastanowi się nad dalszymi sposobami zapewnienia sprawnego eksportu węgla przez Gdańsk i Gdynię.

Polski węgiel dla Włoch. W ub. sobotę w obecności posła polskiego Zaleckiego została w Rzymie zawarta umowa w sprawie znacznej dostawy węgla polskiego dla kolei włoskich, w zamian za pomarańcze. W ślad za dostawą węgla dla kolei włoskich spodziewane są dostawy prywatne.

Lustracja przedsiębiorstw. Ministerjum skarbu wydało polecenie, aby od 1 lutego władze skarbowe przystąpiły do lustracji przedsiębiorstw i spisały protokuły za nieposiadanie świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych, względnie za nabycie niewłaściwych świadectw przemysłowych.

Giełda warszawska.

Warszawa, 25. I. stycznia.

(Notowanie w złotych.)

Nowy Jork — 7.30
Dolar — 7.30
Londyn — 35.50
Paryż — 27.32½
Praga — 21.61
Wiedeń — 102.75
Włochy — 29.50
Belgja —
Holandja — 293.35
Szwajcarja — 14.90
Sztokholm — 195.60

Giełdy zbożowa.

POZNAŃ, 25. I. (A.W.) Żyto 20,00—21,00 Pszenica 33,00—35,00 Jęczmień browarowy 22,00—24,00 Jęczmień zwykły 20,00—21,00 Owies 20,00—21,00 Owies pszenna 15,50—16,50 Owies żytnia 14.00—15,00 Mąka żytnia 70 proc. 32.50—33,50 Mąka żytnia 65 proc. 34,00—35,00 Mąka pszenna 65 proc. 53,00—55,00 Ziemniaki jadalne — Ziemniaki fabryczne — Groch polny 28.00—29,00 Groch Victorja 35.00—39.00

Usposobienie spokojne.

Karzełki w pustyni Kalahari.

Wyprawa amerykańska, która badała tajemnice Afryki i w tych dniach powróciła, w wielkiej pustyni Kalahari, napotkała osobliwy ludek karłów. Dorosły nie przechodzi miary 1.30 m. Jeszcze żaden z nich nie widział człowieka białego. Przed Amerykanami uciekali jak przed potworami. Bardzo dziwne są ich obyczaje. Żywność ich stanowią jajka mrówcze, myszy, jaszczurki, skorpjony, gdyż są oni niezdolni do polowania. Kobiety wygrzebują z ziemi palcami korzenie.

Kącik humorystyczny.

Wyjaśnienie praczki.

— Jakto? Zgubiła mi pani koszulę i mimo to liczy mi pani za jej upranie?

— Bo, proszę pana, ta koszula zginęła dopiero po upraniu.

Nasze służące.

— Kasiu, ładne rzeczy widzę, to ty masz narzeczonego?

— Ależ proszę pani, niech pani sobie z tego nic nie rob., on nie ma poważnych zamiarów

Uczciwy proces.

Pan Cebulszajner ma proces w Sosnowcu, musi jednak z powodu ważnych interesów jechać do Warszawy. Prosi jednak swego zastępcy, aczeby mu zatelegrafował natychmiast wynik procesu.

Adwokat zastosował się do tego i po skończonej rozprawie telegrafuje:

— Słuszna sprawa zwyciężyła.

Na to otrzymuje odwrotną odpowiedź.

— Wnoś pan natychmiast apelacje

Ze świata.

Klejnoty carskie bez kupca.

Od kilku dni w Moskwie w domu związków zawodowych wystawiono na widok publiczny klejnoty koronne byłego cara wraz z szatami koronacyjnemi. Resztę klejnotów ze skarbca carskiego wystawiono w dawnym budynku mennicy. Razem przedstawiają te klejnoty wartość 175 miljonów dolarów. Jedyny kupiec na te klejnoty holenderski jubiler Van Dam wyjechał, ponieważ nie miał dostatecznej ilości pieniędzy. Sądzą że w dzisiejszych warunkach będzie trudno sprzedać tyle klejnotów.

Nowa choroba włosów.

Z Bostonu donoszą, iż sensacją świata lekarskiego całych Stanów Zjedn. jest niesamowita choroba, która nawiedziła okolice miasta Kittening. Przeszło trzystu ludzi przez jedną noc stało się łysymi, a kobiety obudziły się z lśniącemi czaszkami bez włosów. Lekarze zdołali stwierdzić, że jedynie osoby w wieku od 19 do 30 roku życia ulegają tej chorobie. Dziwnem jest również, że ludzie dotknięci częściowo łysiną, stali się kompletnie łysymi. Mikroskopowe badania włosów, pochodzących z rozmaitych głów, pozwoliły lekarzom odkryć nowego mikroba, żyjącego na głowie ludzkiej.

Samolot spadł na jarmark.

Samolot, na którym próbowano lotu spadł w Walencji na plac, zapełniony ludem z powodu odbywającego się jarmarku. Pięciu ludzi zostało zabitych, a około 40 rannych, większość z nich ciężko.

Mieszkańcy wysp Aleuckich na wymarciu.

Pod tym tytułem podały niedawno ciekawą wiadomość pisma amerykańskie. Eskimosi wykazują wielką ilość sił żywotnych, natomiast Aleuci, zamieszkujący łańcuch wysp na południowy zachód od Alaski, są skazani na wymarcie. Wiadomość tę przyniósł parowiec strzeżący wybrzeży „Bear", który powrócił z 37 podróży do tych krańców. Eskimosi na kontynencie Alaski zajmują się obecnie chwytaniem lisów, jako że skóra tychże dobrze bywa sprzedawana. Na czoło Aleutów wysuwają się mieszkańcy wyspy King, długiej na trzy ćwierci mili a wysokiej na 700 stóp, Eskimosi budują swe szałasy na palach sterczących z morza. Ci mieszkańcy wysp znani są z pięknych rzeźb na kłach morsa, które sprzedają każdego lata w Nome. W roku 1924 otrzymali za tę pracę 15 000 dolarów, za które zakupili w Nome zapasy. Parowiec „Bear" dowiózł ich do ojczyzny wraz z 30 tonami zapasów. Z fok mają oni mięso, opał i światło, żywności dostarcza im głównie „uguk", wielka foka, której mięso jest słodkie i pożywne. Przedtem nim Rosjanie sprzedali Alaskę Amerykanom żyło na wyspach Aleuckich 25.000 Aleutów. Sposób życia przyjęty od tamtejszych białych, sprowadził ich na drogę różnych występków i od tego czasu Aleutów ubywa.

Tajemnica zabójstwa w Teresinie.

Przed sprawą Jana Bispinga.

(Od specjalnego koresp. „Iskry").

— Ordynat Bisping nieobecny... Poszedł do kościoła i jeszcze nie wrócił. Może pan zechce rozmówić się z sekretarzem pana ordynata.

— Owszem...

— Przychodzi sekretarz i oświadcza:

— Ordynat Bisping udał się na mszę do kościoła, ale muszę zaznaczyć że pan Bisping nikogo w swej sprawie nie przyjmuje, tem bardziej dziennikarzy. Unika on wszelkiej reklamy. Nawet z obrońcą swym nie chce konferować!

— Dlaczego?

— Pan Bisping wierzy w Boga i w sprawiedliwość ludzką. Niechce on żadnej pomocy. Obrońca—adwokat Bitner występuje tylko z urzędu.

— Ale, prócz mecenasa Bitnera, ma wystąpić i mec. Żegilewicz? —pytam.

— Podobno... Słyszałem, że mec Bitner nie jest w stanie ogarnąć kilkunastu tomów śledztwa i materjału sądowego pierwszej instancji, a więc złożył podanie do prezesa Sądu apelacyjnego z prośbą o wyznaczenie dodatkowego obrońcy mec Żegilewicza. Stało się to jednak bez wiedzy i interwencji ze strony Bispinga.

• • •

Widzę jak po stopniach kościelnych schodzi na chodnik zamyślony, już szpakowaty, aczkolwiek ma tylko 44 lata p. Jan Bisping.

Zatrzymał się na chwilkę, westchnął i wolnym krokiem udał się w stronę swojego mieszkania.

„Wierzy w Boga i w sprawiedliwość ludzką" — przypomniałem sobie słowa jego sekretarza.

Udałem się do Sądu, w którym w dniu 3-go lutego ma stanąć przed trybunałem Themidy Polskiej ordynat Jan Bisping.

• • •

Całe góry tomów „sudziebnago proizwodstwa", niedawno przywiezionych z Sowdepji. Nie sposób było tłumaczyć je na język polski, a więc zdecydowano odczytać po rosyjsku. Skład Sądu, prokurator i obrona zostali powołani z tych sądowników, którzy znają język rosyjski.

Aczkolwiek upłynęło już około 11 lat, to jednak akta sprawy „mają wygląd" całkiem „świeży". Charaktery pism bardzo czytelne, arkusze starannie są podszyte.

Na pierwszej stronie protokułu posiedzenia sądowego pierwszej instancji, między innemi, czytamy:

„Wprowadzono na salę podsądnego, który na zapytanie przewodniczącego oświadczył, że nazywa się Jan Bisping, ma lat 33, jest szlachcicem guberni grodzieńskiej oraz szambelanem tajnym dworu jego Świątobliwości, posiada majorat (ordynację)... Na zapytanie przewodniczącego, czy przyznaje się do winy rozmyślnego zabójstwa księcia Druckiego-Lubeckiego oraz o usiłowanie otrucia tegoż Lubeckiego, podsądny Bisping odpowiedział przecząco. („Nie, nie przyznaję się").

• • •

Podprokurator rosyjski von. Herszelman w Sądzie okręgowym warszawskim w 1914 roku mówił bardzo długo, uporczywie domagając się skazania podsądnego Bispinga.

Podprokurator dowodził że Bisping przyjechał do Teresina (majątek ks. Druckiego) i oświadczył księciu, że sfałszował jego weksle, że prosi go o ratunek t. j. o uznanie tych weksli za własne. Książe Drucki nie zgodził się na to, ale Drucki i Bisping, kontynuując nieprzyjemną rozmowę, usiedli do powozu i pojechali na stację. Oczywiście wywodził prokurator, Bisping miał nadzieję, że uda mu się namówić Druckiego do zatuszowania sprawy. Gdy się przekonał, że Drucki obstaje przy swojem, Bisping wyciągnął z kieszeni rewolwer i uczynił to, co miał zamiar uczynić. Zrana gajowy Grala znalazł trupa Druckiego i przywiązany do drzewa konie, a eksperci znaleźli na bucie Bispinga ślady krwi ludzkiej. Ale jeszcze miesiąc przedtem ten sam Bisping usiłował otruć Druckiego, podsypując mu do herbaty trucizny. Zmarły Drucki nie stwierdził by przecież fałszywych podpisów na wekslach!

Obrona Bispinga, w osobach adwokatów Papieskiego, Wróblewskiego i aplikanta adwokackiego Paschalskiego, obalając tezy oskarżyciela, dowodziła, że sfałszowanie weksli nie jest ustalone, że ekspertyza co do tego nie wydała jednolitej opinji. Można też wątpić, czy na bucie Bispinga znalezione zostały ślady krwi ludzkiej, czy też zwierzęcia, naprzykład — zająca? Czy Bisping, gdyby chciał istotnie mordować, postąpiłby w sposób tak dziecinny? Pojechał z Druckim, zabił go, przywiązał konie do drzewa, a teraz zapiera się winy? Czyż nie można przypuścić, że w kilka minut potem, jak Bisping pożegnał Druckiego i na piechotę poszedł na stację, ktoś trzeci zamordował Druckiego.

Tajemnica tej nocy w Teresinie nie jest nam znana, ale niechże prokurator nie idzie po linji najmniejszego oporu, waląc wszystko na barki Bispinga. Co się tyczy rzekomego usiłowania otrucia Druckiego, to wszak Bisping pierwszy poczuł gorycz w herbacie, pierwszy zaproponował odesłać herbatę dla ekspertyzy. Bisping, jak i Drucki, chorowali razem. W mieszkaniu, prócz Bispinga, był jeszcze gajowy Grala, ten sam Grala, który w miesiąc potem znalazł trupa Druckiego.

Sąd okręgowy rosyjski uniewinnił Bispinga od zarzutu usiłowania otrucia Druckiego i skazał go za zabójstwo Druckiego w stanie podniecenia na 4 lata domu poprawy, pozbawiając praw stanu.

Ale jeden z sędziów zgłosił votum separatum, oświadczając, że uznaje Bispinga winnym zabójstwa z premedytacją oraz usiłowania otrucia.

Bisping został odstawiony do więzienia, a od wyroku sądu okręgowego odwołały się obie strony: prokurator i obrona.

Wojna i Niemcy przeszkodziły Rosjanom rozpoznać sprawę w drugiej instancji. Akta sprawy zostały wywiezione do Moskwy. Bisping został przez Niemców wypuszczony na wolność.

W 1919 roku Bisping złożył podanie do Sądu polskiego z prośbą o ponowne rozpoznanie sprawy.

W 1926 roku Themida Polska będzie w stanie rozstrzygnąć tajemnicę strasznej nocy w Teresinie i dać odpowiedź, czy ma do czynienia z mordercą, czy z fatalną omyłką sądową, popełnioną przez sąd rosyjski?!

A. Junosza-Gzowski.

Dr. ADAM PIWOWAR.

Zasługi Staszica.

(ciąg dalszy) 6)

I w tym jasno przez siebie wytkniętym kierunku do końca swego pełnego zasług żywota nieprzerwanie ideowo pracuje.

Najbogatszy okres w państwowo twórczej organizacyjnej działalności Jego przypada na czasy Księstwa Warszawskiego a później Królestwa Kongresowego, gdy warunki gruntownie zmienionego Kodeksem Napoleona życia społecznego i politycznego w kraju, wprowadzona w życie równość polityczna stanów i obywatel, objęta znamiennym artykułem IV Konstytucji księstwa Warszawskiego— opiewającym krótko i treściwie, że „znosi się wszelka niewola, wszyscy obywatele są równi w obliczu prawa", gdy te gruntownie zmienione warunki życia w Polsce umożliwiły Staszicowi pracę organizacyjną twórcza na wysokich urzędach państwowych.

Wtedy to jako członek dyrekcji Ministerjum oświecenia publicznego świadom wielkiego znaczenia oświaty dla Polski całą duszą oddaje się sprawie szkolnictwa w kraju. Pod kierownictwem Jego powstaje wkrótce 1,200 szkół ludowych, 12 szkół średnich, 3 seminarja nauczycielskie i 3 szkoły zawodowe fachowe. Nic też dziwnego, że na obszarze b. Kongresówki od roku 1815 do 1831 był mniejszy procent analfabetów pod rządami polskimi aniżeli w roku 1914 pod rządami moskali.

W głębokiej i zdrowej konsekwencji głoszonych przez siebie zasad ziemię ojczystą poznawszy gruntownie i wszechstronnie w szczególności pod względem jej skarbów naturalnych, zastosować się stara wtedy Staszic praktycznie nabytą zagranicą wiedzę.

Zbiera skrzętnie materjały do przyszłych swych dzieł naukowych a w szczególności do wielkiej i oryginalnej geologicznej pracy naukowej, drukowanej pierwotnie w oddzielnych rozprawach, złączonej następnie w jedno wielkie dzieło, zatytułowane „O ziemiorodztwie gór dawnej Sarmacji a później Polski" które to dzieło rozwijając i wzbogacając w następstwie wydał pod zmienionym tytułem: „O ziemiorodztwie Karpatów i innych gór i równin Polski".

Jeszcze jako rezultat zawiązanych zagranicą bliższych stosunków z Buffonem, d'Alanbertem i innymi uczonymi europejskimi, tłumaczy Staszic po powrocie do kraju na język polski sławne dzieło Buffona p. t. „Epoques de la Natur" w 1786 r. w dopiskach do którego czyni już cenne uwagi opisu kraju rodzimego dotyczące.

Tłomaczenie tego najlepszego w owe czasy dzieła naturalisty francuskiego, na przełomie starego i nowego okresu badania przyrody w połowie XVIII wieku tłomaczenie tego dzieła przez Staszica było dowodem wielkiej Jego dojrzałości umysłowej i Jego sposobu godzenia pojęć religijnych z nowemi zdobyczami nauki. Jest tutaj Staszic światłym, rozumnym i jasno tłomaczącym rzecz badaczem.

Poprzedza tę pracę — słowniczek wyrazów polskich, jakich Staszic używał, tłumacząc dzieło Buffona. Tworzył te słowa sam, niezawsze zresztą trafnie i łatwo zrozumiale, czynić to jednak musiał z konieczności, bowiem w języku polskim, ze względu na ubóstwo w tym względzie literatury naukowej, nie było ich w użyciu. Z całego dzieła tego, najbardziej interesującemi są dla nas wstęp i liczne i obszerne dopisy i objaśnienia Staszica, odnoszące się do jego ziemioznawstwa krajów Polski. Są to jakgdyby pierwsze zestawienia spostrzeżeń i badań geologicznych z odbytych po kraju podróży, które później posłużyły Staszicowi jako materjał do wielkiego zacytowanego wyżej dzieła: „O ziemiorodzwie Karpatów i innych gór i równin Polski".

To ostatnie dzieło wyraźnie wskazuje, że w wycieczkach po kraju, które Staszic odbywał w latach 1804 do 1807 w celach naukowych, a w szczególności do Tatr i Karpat, używał już instrumentów i przyrządów naukowych, niezbędnych do wykonywania badań i doświadczeń, szczególniej przy oznaczaniu wysokości szczytów górskich i wzniesień ich nad poziom morza. Posiadał więc na wycieczkach tych: barometr, termometr, kompas górniczy, wilgociomierz Saussur'a, elektromierz, a co szczególniejsze eudiometr, służący do oznaczania składu powietrza, nie mówiąc już o drobniejszych akcesorjach do zbierania prób minerałów skał i roślin potrzebnych.

W czasie swych podróży po Tatrach i Karpatach, które zwiedzał zarówno od strony Polski jak i od strony Węgier i Austrji, wdziera się Staszic na Lodowy szczyt na Łomnicę na Krywań. W podniosły sposób w opisie tych podróży wzywa młodzież do naśladowania go wołając „Młodzieży! Ty każdego narodu droga, narodu naszego jedyna nadziejo Oto prace do których Cię wzywają oto wiadomości, których od Ciebie i Twojej ziemi wyglądają obce narody

(c. d. n.)

PRZEZ ŁZY I KREW

POWIEŚĆ.

(ciąg dalszy) 74)

Młody człowiek spadł odrazu z nieba na ziemię. Każdy inny litość miałby nad nim, lecz Maquart był tylko zadowolony.

— Więc co mi pan radzi?—zapytał Jerzy.

— Powiem ci, chłopczel... Wiedziałem o waszej miłości. Od trzech tygodni najmniej, miałem pewność co do waszych wspólnych uczuć... Wiedziałem także, że przyjdziesz do mnie i powiesz wszystko. Jednak, gdybyś się opóźniał, miałem postanowienie sam zacząć, i oto co zadecydowałem.

— Słucham pana,—rzekł Jerzy poważnie. Będę panu ślepo posłuszny. Gotów jestem na wszelkie poświęcenia, choćbym miał umrzeć.

Maquart uścisnął z wylaniem rękę młodego człowieka.

— Poznaję cię, mój chłopcze... Nigdy o tobie nie wątpiłem. A teraz mówię dalej: Jedno z dwojga: albo Antosia kocha się już miłością głęboką, stałą... może kochać tylko ciebie, a wtedy doszedłszy pełnoletności, zostawszy panią swych czynów i swego majątku, wybierze męża, jakiego będzie chciała, albo miłość jej dla ciebie jest tylko fantazją dziewczynki zalotnej, która zakochała się naiwnie w towarzyszu lat dziecinnych, a w takim razie, przekonamy się, jeżeli się oddalisz, czy rzeczywiście po roku zapomni o tobie! W dodatku, pamiętaj, że ona ma się za biedną i że jak dowie się o bogactwie, może się zmienić. Nie wie jeszcze co może dać w życiu majątek. Wyrzucałaby może kiedyś, że ją połączono z rolnikiem. Taka jeszcze młoda! Może zamarzyć o błyszczeniu w świecie. Może wybrać męża pomiędzy najdostojniejszymi, gdyż jest piękna, wykształcona, dystyngowana i bogata. A więc chłopcze, choćbyś miał nie wiem jak cierpieć, trzeba odjechać.

— Ma pan rację.

— Trzeba uciekać od Antosi jaknajrychlej. Dam ci dwa tysiące franków, pojedziesz zagranicę. Będziesz studjował na miejscu rolnictwo i chów inwentarza, nabędziesz praktykę doświadczenia. Ja tu będę czuwał i wiernie o wszystkiem donosił. Jeżeli Antosia zapomni o tobie, pomimo to, będziesz mógł być jeszcze szczęśliwy. Młody jesteś w twoim wieku najgłębsze rany się zabliźniają, a w dodatku ja będę, ja cię pocieszę. Przeciwnie, jeżeli Antosia się nie zmieni, jak mam nadzieję, po dojściu do pełnoletności wyjaśnię jej wszystko. Dowie się, że jest bogata. Dowie się także odemnie o wielkości twojego poświęcenia. A jeżeli będzie stała, no, to wyprawimy wesele, mój chłopcze. Żądałeś rady, a więc ją masz.

— Pójdę za nią.

— I to jaknajprędzej!

— Zaraz jutro.

— Dobrze! Dwa tysiące franków są do twojego rozporządzenia. Dochowaj tylko tajemnicy, ja zaś z mojej strony dotrzymam tego co obiecałem. A teraz, dobranoc.

Jerzy spędził całą noc na błądzeniu po polach. Nad ranem wrócił do swojego pokoju, zapakował rzeczy i postanowił tego samego dnia opuścić fermę. Maquart także nie spał do dnia białego.

— Udało mi się!—powtarzał sobie.—Jerzy wyjedzie. Zyskałem kilka lat przynajmniej swobodnego rozporządzania moimi skarbami.

XIV

Antosia w rozpaczy.

W domu Maquarta znać było dostatek, lecz nie przeglądał nigdzie najmniejszy zbytek. Tylko mieszkanie Antosi, składające się z małego saloniku, pokoju sypialnego i gabinetu do ubierania, umeblowane było stosunkowo najładniej.

Młoda dziewczyna sama utrzymywała w porządku ten swój przybytek, i czasem całe dnie w nim spędzała.

Od kilku tygodni głównie marzyła tam o przeszłości, która zajmowała ją ze względu na przyszłość.

Antosia nic nie wiedziała o tej przeszłości; z lat dziecięcych.

Od tej chwili Antosia myślała ciągle o swojej przeszłości.

I co dzień miłość jej dla Jerzego wzrastała, podczas kiedy, pomimowoli, zwiększał się wstręt do Maquarta, a nawet zmieniał się w nienawiść! Pragnęłaby opuścić fermę razem z Jerzym, nie widzieć więcej starego, wyzwolić się z pod jego opieki. Lecz było to niepodobieństwem, ponieważ nie widziała nic o swojej przeszłości.

Słońce podnosiło się w górę, na fermie ruch powstawał.

Robotnicy wychodzili w pole, śpiewając stare piosenki; bicze trzaskały w podwórzu, konie rżały, zaczynał się dzień roboczy.

Antosia zamyślona słuchała tych znanych sobie odgłosów, nawoływań i śpiewów.

Młoda dziewczyna w białym szlafroczku, z włosami splecionymi w jeden długi warkocz, ślicznie wyglądała w jasnem świetle słonecznem.

Naraz zadrżała z wielkiego wzruszenia, usłyszała brzęk gruchawek, które Jerzy zakładał na szyję swego konia ile razy gdzie wyjeżdżał.

Wybiegła się z okna. Wolant Jerzego stał zaprzężony.

Czyżby Jerzy odjeżdżał?

(c. d. n)

PODZIĘKOWANIE.

Wszystkim tym, którzy wzięli udział w pogrzebie

ś. p. Kazimierza Mejera,

a w szczególności: wielebnemu księdzu prefektowi Kozlickiemu, pp. profesorom gimnazjum Staszica, kolegom zmarłego, którzy na własnych barkach nieśli drogie nam zwłoki, oraz krewnym i znajomym, składa tą drogą z głębi zbolałego serca, serdeczne podziękowanie

476 **Rodzeństwo.**

OGŁOSZENIE.

Magistrat m. Będzina podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 27 go b. m. t. j. w środę o godzinie 11-ej przed południem na targowicy miejskiej w Będzinie przy ulicy Modrzejowskiej, odbędzie się przetarg ustny na sprzedaż jednego konia (ogier) lat 5, własność Magistratu.

MAGISTRAT.

Będzin, dnia 22 stycznia 1926 r. 477-2

PROTEST.

Zarząd Gminy Żydowskiej w Sosnowcu ustalił budżet na rok 1926 w sumie Zł. 144 000, nie licząc się zupełnie z obecną trudną sytuacją finansową płatników.

Zarząd Związku Kupców Samodzielnych w Sosnowcu najenergiczniej protestuje przeciw ustaleniu przez Zarząd Gminy Żydowskiej w Sosnowcu tak wysokiego budżetu, żądając, by suma budżetu w stosunku do roku ubiegłego została znacznie zredukowana.

Jako dowód wyczerpania finansowego miejscowych płatników niech posłuży fakt, że z preliminowanej w budżecie Gminy Żydowskiej roku ubiegłego sumy składek gminnych Zł. 78 000 wpłynęło dotychczas zaledwie około 40 proc., a pozostałe sumy przesłano do przymusowego ściągnięcia.

Zarząd Związku Kupców Samodzielnych

w SOSNOWCU.

Prezes: **Moszkowski.** 471

KONKURS.

Magistrat m. Będzina ogłasza konkurs na dostawę mleka niezbieranego w ilości 600 (sześciuset) litrów dziennie.

Warunki dostawy są do przejrzenia codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) w godzinach urzędowych w biurze Magistratu (Wydział Opieki Społecznej).

Oferty należy składać do dnia 28-go stycznia r. b. włącznie w kopertach opieczętowanych pieczęciami lakowemi.

MAGISTRAT.

Będzin, dnia 21 stycznia 1926 r. 469

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.
10 groszy za wyraz.

Parowozik lekki gotowy do ruchu na tor 600 m/m zakupi zaraz kop. „Michał“ w Dąbrowie Górn. 479-1

Kożuch nowy sztyft do sprzedania. Dąbrowa dom kolejowy nr. 9. Trzaskalski. 439-1

Wyprzedaż detaliczna sklepu galanteryjno-żelaznego T. Chrzanowski i S-ka odbywać się będzie tylko w ciągu tygodnia. Po tym terminie towary zostaną sprzedane hurtownikom. Ceny b. niskie. 452-3

Lokale.
10 groszy za wyraz.

Poszukuję zaraz lub 1 lutego umeblowanego pokoju. „Oferty Stefan Brukiewicz, Królewska Huta, 3 go Maja 5. 461

Posady i prace.
Zaofiarowane 10 groszy za wyraz.

Przedstawiciel, kawaler, na dogodnych warunkach poszukiwany. Kaucja wymagana. Oferty pod „Wyjazd“ „Iskra“ Będzin. 481

Prasowaczka potrzebna do pralni. Wiadomość „Iskra“ Będzin. 480

Nauczyciel-nauczycielka poszukiwani. Znajomość gruntowna języka niemieckiego i matematyki. Zgłoszenia adm. „Iskry“ pod „nauczycielka“

Potrzebny pracownik fryzjerski. Dąbrowa 3-go Maja. Sadzak. 467-2

Poszukiwane 5 groszy za wyraz.

Szlachetna panienka z dobrego domu umiejąca gotować, poszukuje zajęcia jako gospodyni do samotnego pana. Zgł. „Iskra“ Będzin dla „H“ 478

Szofer poszukuje posady zaraz czyni [illegible] kierownictwo garażu na której z kopalń. Zgłoszenia „Iskra“ Sosnowiec. Okazicielowi paszportu 564.

Poszukuje szycia po domach. Wiadomość w adm. „Iskry“ 462

Nauka i wychowanie.
10 groszy za wyraz.

STEnografji wyucza wszystkich listownie bezpłatnie, celem propagandy Instytut Stenograficzny Antoniego Wojnara, Warszawa, Krucza 26 470-30

Różne.
10 groszy za wyraz.

Zginął biały piesek wabi się „Peko“. Odprowadzić za wynagrodzeniem Kolonja Walcowni Renard, dyrektor Anglee. 425-1

Potrzebna gotówka trzy tysiące dolarów na majątek ziemski pierwszy numer hipoteki. Wiadomość Dr. K. Zaborski ul. 3-go Maja, między 1—3 g. popoł. 444-2

Osiemnastego grudnia ub. roku zgubiono browning nr. 716506 Zwrócić do „Iskry“. 459-2

Zatwierdzone przez Ministerstwo Kursy Rękodzielnicze Nowasowskiej, Sosnowiec, Kołłątaja 11. Krój sukien, bielizny, haft inne roboty, ręczne poukończeniu świadectwa. Dla przyjezdnych uczennic mieszkanie 473

Zgubione dokumenty.
10 groszy za wyraz.

Bachorek Katarzyna zgubiła akt ślubny, wydany przez parafię Biały Kościół pod Krakowem. 446-1

Garncarz Józef zgubił dokumenty wojskowe, wydane przez P K U Częstochowa i wyciąg z ksiąg ludności, wydany przez gm. Złoty Potok. 472-2

Niziołek Józef zgubił kartę zwolnienia z wojska, wydaną przez 30 pułk strzelców Kaniowskich w Tomaszowie. 464

Broniszewski Roman zgubił książkę wojskową, wydaną przez PKU Będzin, książkę Kasy chorych, wydaną przez Kasę Chorych w Sosnowcu i inne dokumenty z pieniędzmi. 406-3

Wacław Pawłowski zgubił dowód osobisty, wydany przez Magistrat miasta Sosnowca, który unieważniam 464-3

Pasternak Edward zgubił książkę Kasy chorych, wydaną przez kop. „Lech“. 476